


V
B J
C
392772
392791
Mag. St. Dr. III

ODPOWIEDZ
Z STRONY SZLACHETNEGO
D'ABOCOUR
W ASSYSTENCYI
UU. INSTYGATOROW KORONNYCH CZYNIĄCEGO
POWODA,
NA OBRONĘ
Z STRONY URODZONEGO
KAROLA JULIUS
O występek Perduellionis *obwinionego y pozwanego*
W SĄDACH SEYMOWYCH
ZANIESIONĄ.



GDY Delator d'Abocour, ma odpowiadać na Obronę, z Strony U. Karola Julius w tym Naywyższym Sądzie zanieśioną, pierwszą myśl swoią zastanawia nad tym, co iest za pryncypalne *Objectum* w tey Obronie? czyli ona iest zgodną z Prawem? czyli nareszcie w taki sposob, iakiego uszanowanie tak Wielkiego Sądu, poważanie Osob Skład tego Sądu czyniących, od każdego w nim stawaiącego wyciąga?

Co iest z istoty swoiey Obrona? nie iest kwestya iedna z naytrudnieyszych do rozwiązania.

Obroną iest odporem przeciwko gwałtowi. Gwałt gdy dąży do pokrzywdzenia życia, zdrowia, maiątku, lub sławy, więc obrona mieć powinna za cel ocalenie tych nayszacownieyszych życia, y społeczności ludzkiey darów.

Bronić się w każdym z wymienionych przypadków, nie tylko Prawo pisane, lecz naypierwsze ze wszystkich, Prawo natury pozwala. Wszelako ta Obrona bydź powinna zawsze w proporcyi doznawaney natarczywości; inaczey gdy przechodzi za granicę czynioney przemocy, nie iest Obroną Prawem pozwoloną, lecz y owszem oczywistym gwałtem, dążącym do pokrzywdzenia cudzego.

Z tego obrazu obrony w generalności wystawioney, łatwo każdy przekonanym bydź może, iakowa Obrona, powołanym do Sądu, y w nim oskarżonym bydź właściwą powinna, y iaki użycia iey sposob, Prawem każdemu iest przepisany.

Czernić ſławę cudzą prywatnie, choćby w zarzutach nayiſtotnieyſzych, nie ieſt rzeczą nie tylko wolną, ale nawet ani godziwą,

Lecz donoſić cudze przeſtępſtwa, przez ſpoſob oſkarżenia przyzwoitey Zwierzchności, ſkarżyć ie publicznie w Sądzie, a ſkarżyć końcem wściągnienia Prawem przepiſaney kary, ieſt rzeczą nie tylko pozwoloną, ale nawet cnotą każdego Obywatela, do całości Praw ſwoich przywiązanego, nawet probą dobrego charakteru przychodnia, wdzięcznego temu Kraiowi w którym zoſtaie; nareſzcie dowodzić tego, w czym ſię drugiego oſkarża, przez ſtopnie probacyi Prawem przepiſane, lubo ieſt powinnością każdego, tytuł Powoda y Oſkarżyciela w ſprawie na ſiebie biorącego, lecz razem ieſt znakiem powodu ſkarżenia, że ten nie z żadney złości, lub nienawiści, lecz y owſzem przeciwnie z iſtoty prawdy, y miłości oney pochodzić muſi.

Tak czynił od początku intereſſu tego, Delator D'Abocour, tak y czyni do końca.

Nie ſzukał nigdy ſpoſobu czernienia prywatnego ſławy U. Juliuſa, ani ſłowem, ani w piſmach, którekolwiek tylko dotąd z ſtrony iego wydane, publiczność widziała; lecz widząc iawny gwałt Prawu przez niego czyniony, widząc iawną zdradę przez niego knowaną, y w rzeczy ſamey wielokrotnie wykonywaną, donioſł go przyzwoitey Zwierzchności, powołał Pozwem do Sądu, oſkarżył publicznie, a tego co zarzucił, dowieść ſtarał ſię, y w własnych piſmach U. Juliuſa, y w wywiedzionych dobrowolnych zeznaniach, y w wyprowadzonych na ten koniec zaprzyſiężonych świadectwach.

Lecz nie czynił tak, ani czyni broniący ſię przeciwko zarzutom U. Julius, iak Prawo mu pozwoliło.

Nie ſzukał, y nie ſzuka ocalenia ſwego, y ſławy (iak mówi) pokrzywdzoney, przez ſpoſob Obrony właściwey intereſſowi, y zgodney z Prawem, przez iſtotne okazanie nierzetelności zarzutów, lub nieważności dowodów, od Strony Powodowey ku przekonaniu przywiedzionych; a ieżeli w czym dotyka ſamego intereſſu, lub probacyi przeciwko ſobie złożonych, nie dotyka treści rzeczy, lub w inney poſtaci, wyſtawia iſtotę zaſkarżenia, y dowodów do niego ſtoſowanch.

Całą zaś ſiłę Obrony ſwoiey założył na czernieniu Delatora d'Abocour z iego poſtępków, na perſwadowaniu publiczności, że on nie tylko, iż zły, lecz y że nie Obywatel Kraiowy, nie może być Delatorem przeciwko niemu; y że ſam Julius dla tego, że nie Obywatel, ani mógł grzeſzyć przeciwko Prawu, ani choć zgrzeſzył przeciwko niemu, podług tegoż Prawa karanym bydź może.

Ta ieſt naypryncypalnieyſza Obrona U. Juliuſa mimo uczynioney na dowody przeciwko niemu złożone odpowiedzi; Lecz ktoż ią nie widzi bydź przeciwnąPrawu,y nie zgadzaiącą ſię z rzeczą przychodzącą do rezolucyi Sądowey? gdy Sprawa między dwiema ſtronami, nie ieſt o lepſzość charakteru, gdy zarzut nie ieſt iuż proſtym zarzutem, lecz przez Sąd podanym do probacyi, na oſkarżenie Powoda d'Abocour, iako Delatora.

A zatym obronę w ten ſpoſob czynioną, nie można brać inaczey, iak za obelżenie cudzey ſławy, iak za targnienie ſię na powagę Wyroków Sądowych, iak za uwleczenie powinnego uſzanowania Prawu, y gruntowanym na nim Rezolucyom Naywyżſzey Kraiowey Magiſtratury.

Mòwi nayprżód U. Julius, iż d'Abocour ieſt człowiek zły, nieſzczery, zazdrośny, niewdzięczny; iż Pana ſwego zdradził, iż go o więzienie przyprawił.

Gdyby w iſtocie ſamey te były attributa charakteru Delatora D'Abocour, co z nich za nadzieię polepſzenia ſtanu ſwego, formować ſobie może oſkarżony Julius? iaką wyciſnąć potrafi Obronę?

Zły z ſwego charakteru Delator D'Abocour, gdy będzie o zdrożność poſtępowania ſwego, pociągniony przed Zwierzchność przyzwoitą, y w niey podług Prawa oſkarżonym, da z ſiebie uſprawiedliwienie, ieżeli w czym winny.

Lecz czyliż to przywróci wolność oſkarżonemu Juliuſowi? czyli iego od zarzutu uſprawiedliwi? gdy D'Abocour choćby zły z ſwego charakteru, przynaymniey ztąd cnotliwy, że gwałcącego Prawo publiczne Juliuſa, donioſł, do kogo należało: ieſt iuż przyznanym y przez Sąd, y przez ſamą, Stronę za prawego Delatora; gdy tenże Delator za pozwoleniem, y wyrokiem Sądu dowodzi tego, co zarzucił Juliuſowi.

Odwodu tu zatym potrzeba, a odwodu ieżeli nie zbiiaiącego, przynaymniey wyrownywaiącego dowodowi, nie zaś na zasłonę od pociſków zarzutu, wyſtawiać z obelżeniem cudzy charakter.

Lecz podźmy do iſtoty rzeczy, z iakiego dowodu Delator D'Abocour ma bydź tych przymiotów człowiekiem? a zaś U. Julius, mężem nayuczciwſzego obeyścia?

To pewnie ztąd, że tenże d'Abocour nie ſkłada na okazanie rodowitości ſwoiey, Diploma Baronatu, iakie złożył U. Julius? Lecz d'Abocour odpowiada na to, iż zacność Urodzenia nie ciągnie za ſobą konieczności dowodu uczciwości obyczaiów,

że wyniesione na stopień Baronatu, nie iest probą wytrwania w dobroci obeyścia, ani bydź może zasłoną złych y skażonych postępków; nareszcie, iż codzienne doświadczenie uczy, że iako ieden zacnego urodzenia, y wysokiey dostoyności, bydź może co do swego charakteru złym, tak drugi, choć z niższey extrakcyi, y w miernym z urodzenia stanie, zwykł bywać poczciwym, y szanowanym od wszystkich Człowiekiem.

To pewnie ztąd, że d'Abocour nie składa za sobą Dekretu, ku ocaleniu swemu, iaki złożył U. Julius, zapadły w Sądach Juryzdykcyi Laski W. Koronney? lecz d'Abocour na to odpowiada, że nie będąc nigdy w zarzucie korzystania mniey godziwego z cudzych maiątków, zatrzymywania cudzych rzeczy, praktykowania grow azardownych, a całem mniey rzetelnych, pożyczania pieniędzy, z kondycyami y Prawu y sumnieniu przeciwnych zyskow, nigdy o to nie był do żadnego pozywany Sądu, a zatym nie potrzebował ocalenia swego przez Dekret.

Odpowiada daley, że gdyby był kiedykolwiek, y w iakimkolwiek zarzucie, starałby się lepiey ocalić sławę swoią, to iest przez zupełne okazanie niewinności swoiey, nie zaś przez odprzysiężenie; bo to podług Praw wyraźnych Kraiu naszego nie czyni nikogo zupełnie od zarzutu wolnym, lecz tylko od kary, w zarzucie zaś samym, wystawuie potomności oskarżonego w półwinnym.

To pewnie ieszcze ztąd, że d'Abocour nie składa za sobą Swiadectwa względem zacności urodzenia, względem uczciwości obeyścia, względem niewinności w zarzucie, od akkredytowaney w Kraiu naszym Legacyi Dworu Wiedeńskiego? lecz y owszem, że w zaświadczeniach za U. Juliusem danych, wystawiony iest iako Człowiek podły, zły, y towarzystwa ludzkiego niegodny? Lecz na to pyta się d'Abocour, iak się mógł podobać wspomnioney Legacyi, y zasłużyć sobie u niey na dobre zalecenie? gdy on odkrył tę robotę, praktykowaną w tym Mieście przez U. Juliusa, którą tenże Julius w ostatnim pismie swoim na wielu mieyscach, a mianowicie *na karcie 11.* §. = *dziesiąty* = *tudzież na karcie 30.* §. = *Baron Julius* = zwala na tęż Legacyą po części, iż z iey zlecenia, y użycia podiął się wysyłania Dezerterów z tego Kraiu za Granicę.

To pewnie daley ztąd, że d'Abocour był w Korrespondencyi z zagranicznemi Kommendami, to iest z Graffem Baillet de La-tour, którego tenże Julius, List ieden do d'Abocoura pod dniem 8. 7bris, y znowu odpis przez d'Abocoura na niego pod dniem 16. 7bris Roku 1778. uczyniony złożyła.

Lecz na to

Lecz na to odpowiada d'Abocour, aby się sam Julius zastanowił, ieżeli to z tych Listow wycisnąć może, co wmówić w publiczność usiłował, że d'Abocour rzeczywiście na werbowanie Ludzi tego Kraiu, a ieszcze Młodzieży Szlachetney ofiarował się.

Pierwszy List, to iest respons Graffa de la Tour ma w sobie.

1mo. Iż nie zna d'Abocoura, y nigdy nie był w Regimencie Berlinga.

2do. Ze da Przyiacielowi radę, iak ma swoie szczęście zrobić.

3tio. Ze byłaby mu rzecz naymilsza, żeby mógł dostać młodych y zacnego urodzenia Kawalerów, y że dla ich promocyi miałby szczegulnieysze sposoby.

4to. Ze d'Abocour może, tę ma okazyą przystawić mu Synow Polskich Magnatów, y że ci natychmiast znaydą swoią promocyą.

Możnaż tu ztąd formować, ieżeli nie dowod imaginowaney Ofiary, to przynaymniey prezumpcyą?

Graff de la Tour nayprzód nie zna d'Abocoura; a mógł-że mu, iako nieznaiomemu, czynić iakowe Ofiary d'Abocour?

Mówi, że da Przyiacielowi Jego radę; Więc musiała być wzmianka w Liście, o iednym Przyiacielu tylko, a nie o więcey, boby w responsie swoim o nich pisał; y w rzeczy samey, było zalecenie iedney Osoby zagraniczney, przeieżdżaiącey przez Polskę do Niemiec, lecz nie koniecznie do Woyska, bo y sam Graff de la Tour nie pisze, iż go ulokuie w Woysku, lecz tylko że mu da radę, iak może swoie szczęście zrobić.

Pisze daley, żeby mu było miło, mieć Młodzież szlachetną Polską, y że może, iż d'Abocour ma okazyą przystawienia onych. To iest y owszem propozycya od Graffa de la Tour, czyniona d'Abocourowi, nie od d'Abocoura podana Graffowi de la Tour; bo sam rozum każdego przekonywa, iż Graff de la Tour odpisuiąc na podaną propozycyą, byłby użył, ieżeli nie nayprostszego, to przynaymniey zwyczaynego w pisaniu stylu = *dobrze, akceptuię propozycyą, proszę o to co proponowano* = a w całym, Liście, y iednego słowa znaczącego naymnieyszą akceptacyą podaney propozyi nie czytać; Y owszem zastanawiaiąc się nad ostatnim Listu wyrazem, tak iak brzmi w istocie, nie iak w strony explikacyi znayduie się = *Może WM. Pan masz okazyą przystawić mi Synów Polskich Magnatów* = twierdzić można, że d'Abocour, żadney nie czynił propozycyi werbowania młodzieży Szlachetney,

bo czyniąc muſiałby upewnić Graffa de la Tour, że ma ſpoſobność przyſtawienia teyże młodzieży, a Graff de la Tour odpiſuiąc na takową propozycyą, nie mógłby piſać wątpliwie = *że może, iż WM. Pan maſz okazyą* = aleby napiſał poſitive, gdy mi czyniſz propozycyą, muſiſz mieć okazyą, a zatym przyſtaw.

Wſzakże na większe publiczności przekonanie mówiemy, iż respons d'Abocoura, dany na Liſt powyższy pod dniem 16. 7bris, powinienby być naywiększym dowodem, ieżeli w pierwszym Liście czynił ofiarę iakową d'Abocour werbunku młodzieży Szlachetney.

Przetrząſnąć należy ten Liſt cały, tak nawet, iak go Strona w ſwoim piſmie przywiodła. Piſze w nim d'Abocour.

1mo. Przepraszaiąc za ſwoią omyłkę, iż Graffa la Motte wziął za Graffa de la Tour.

2do. Byłoby dla niego ukontentowaniem, gdyby przez tę omyłkę mógł ſię przysłużyć ſwoiey Oyczyznie, y zasłużyć łaſkę Jmci Pana de la Tour.

3tio. Iż dla tego mu Liſt Jmci Pana de la Tour nieoddany, że na nim był adreſs do d'Abocoura, iako do Sekretarza Legacyi Wiedeńſkiey, exkuzuiąc ſię, że nim nie był, y że ſię tak w Liście nie podpiſał, lecz tylko Sekretarzem Juliuſa.

4to. Że ieżeli ſię będzie podobało de la Tour powtorzyć ſwoie rozkazy, iż ie wykona podług ſwoiey możności,

Z tych wszyſtkich wyrazow, ieſtże przynaymniey ieden Termin znaczący cożkolwiek względem poprzedzaiącey werbunku ofiary.

Piſze nayprzod d'Abocour z przeproszeniem za omyłkę; ieſtże tu co złego? wſzak tak uczynić należało, ieżeli omyłka ciągnęła za ſobą iakie narażenie. A ta omyłka znaczyłaż znowu iaką taiemnicę? wſzak Graff de la Tour zamiaſt Graffa la Motte w reſponſie wyraził, co piſał, za kim piſał, y o co piſał d'Abocour.

Nie można zaś winić d'Abocoura, że on czy do tego, czy do innego piſał, bo trzeba w tym wprzód upatrzyć winę, za co d'Abocour miał z niemi znaiomość, a w tymby znowu nie można go wprzod winować, chyba upatrzywszy winę w tym, za co ſię on urodził w Niemczech, y miał ſpoſobność zabrania z niemi znaiomości.

Lecz aby ztąd U. Julius nie formował iakowego argumentu obrony, że y on toż ſamo robił, wcześnie ſię odpowiada, że wprzod niżeli U. Julius zaczął korreſpondencyą z Kommendantami Zagranicznemi, wprzód Proiekta formował, one podawał, y

obowiązków umówionych dopełnienie na siebie przyiął, y w rzeczy samey dopełnił, tak, iak iest, y będzie przekonany; czego d'Abocourowi nie tylko dowieść, ale y zarzucić nie można.

Pisze daley d'Abocour, iz byłby kontent, gdyby przez tę omyłkę mógł się prysłużyć swoiey Oyczyźnie, y zasłużyć łaskę Graffa de la Tour.

Więc to znaczy dopiero przyszłość, a nie przeszłość, znaczy coby mu mogło przynieść ukontentowanie po omyłce, nie zaś co iuż było dla niego ukontentowaniem dla omyłki.

Pisze ieszcze, że nie był Sekretarzem Legacyi Wiedeńskiey nigdy, że się nie chce szczycić tym tytułem, y że był tylko Sekretarzem Juliusa.

A pisałżeby tak d'Abocour, podawszy Proiekt usłużny Dworowi Wiedeńskiemu? wszak y owszem podanie Proiektu wyciągałoby, aby w iak naywiększą wpierać się znaiomość, ieżeli nie z samym Dworem, dla którego miała bydź przysługa, to przynaymniey z Legacyą Jego, będącą w tym mieyscu, w którym ta przysługa miała brać swo ą exekucyą.

Pisze nakoniec d'Abocour, że ieżeli Graff de la Tour powtorzy swoie rozkazy, iż ie d'Abocour ile możności wykona.

Na coby się zdało czekać dalszych rozkazow, y powtorzenia onych? ieżeli wprzód uczynił Propozycyą d'Abocour, y gdy Graff de la Tour w liście swoim oświadczył, iżby było rzeczą dla niego naymilszą, mieć młodzież szlachetną z Polski.

Znak y dowod z tych wyrazów, że d'Abocour nie czynił nigdy żadney o młodzieży Polskiey propozycyi, lecz że Graff de la Tour pierwszy był do podania myśli d'Abocourowi, względem namawiania młodzieży Po skiey; dowód dalszy, że d'Abocour, nie chciał się poznać na tey myśli, iako nie prosto, lecz obłąkano y wątpliwie względem d'Abocoura wyrażoney, w słowach, *może WM. Pan masz okazyą.*

Nakoniec że d'Abocour chciał, iżby mu się explikował iawniey Graff de la Tour względem swoich myśli, przez powtorzenie rozkazów, które nie inaczey dopełniać przyrzekł d'Abocour, tylko ile możności.

Możność ta na czymby się miała zasadzać, łatwo doyść tego można, to iest, ieżeli będzie można, nie przechodząc granic ulegania Prawom Kraiu, w którym zostawał d'Abocour, lecz y owszem onym ulegaiąc.

Wszak tego skutek dowiodł, gdy d'Abocour, widząc postępki przeciwne temuż Prawu w osobie Juliusa, starał się, ile tylko

y iak prędko okoliczności pozwoliły, oſtrzedz przyzwoitą Zwierzchność o zdradzie y złym poſtępowaniu tegoż Juliuſa.

Niech zaś powie, y wymieni aby iednę oſobę Julius względem d'Abocoura, że ią ten namowił, y wyſłał do woyſka, lecz niech razem y położy taki dowod tegoż namowienia y wyſyłania, iakowy d'Abocour przeciwko Juliuſowi w oczywiſtości położył; bo to ſą dwie rzeczy koniecznie y iſtotnie potrzebnę, zarzucić, y dowieść; Lecz nie czuie ſie na tey ſile U. Julius gdy chcąc ſzlakować z tey korreſpondencyi d'Abocoura, o umowie werbunku, nie chce bydź nie tylko dowodzącym, lecz ani ſkarżącym, gdy akcyą oto przeciwko d'Abocourowi wyraźnie w ſwoim piſmie oddaie UU. Inſtygatorom.

To pewnie nareſzcie ztąd, że tenże d'Abocour w tym donieſieniu, y wyiawieniu czynności, zdradził Pana ſwego, y o utratę wolności onego przyprawił.

Lecz na to odpowiada d'Abocour, że w tenczas, gdy doniósł U. Juliuſa, nie był iuż więcey Jego ſługą, a gdyby był y takim, nie mogłby o zdradę Pana ſwego nigdy bydź winionym.

Winien bowiem każdy nayprzód uſzanowanie Prawu publicznemu, a dopiero potym partykularnych obowiązków dopełnienie.

Winien każdy ſzanować Pana ſwego, y ſtarać ſię o iego całość, czyli względem Oſoby, czyli względem maiątku, czyli nareſzcie względem ſławy, lecz tylko w rzeczach godziwych, a bynaymniey tam, gdzie ſię dzieie przeſtępſtwo publicznego Prawa.

Winien każdy nie wyiawiać ſekretów y taiemnic Pana ſwego, lecz dotąd, dokąd zdrada publiczna Kraiu nie zachodzi; bo wprzód mieyſce mieć powinna miłość dobra całego Kraiu, a dopiero naſtępuie miłość właſna, lub tych, którym ſię iakowa wdzięczność winna.

To chciał U. Julius, aby d'Abocour był dobrym ſługą iego, w rzeczach nawet przeciwnych Prawu? a miał bydź tenże d'Abocour złym y zdraycą, względem wyżſzey y pierwſzey Władzy, to ieſt, Rządu tego Kraiu, który y Pana, y Sługę przyiął, żywił, y do utrzymania życia oboyga doſtarczał wſzyſtkiego.

Tak mówić y ſądzić, ieſt ſię powodować właſną ſzczegulnie miłością, ieſt dogadzać właſnemu intereſſowi, a zapomnieć o tych obowiązkach, które ſię winny Prawu, Kraiowi, y Zwierzchności Jego.

Takie to

Takie to ſą dowody przez U. Juliuſa użyte, ku ochydzeniu Oſoby Delatora d'Abocour, ale te iako nic nieznaczące więcey czynią ochydy zarzucaiącemu, a nie dowodzącemu, a niżeli nieſłuſznie y bezdowodnie oſkarżonemu.

Takiey ieſt wagi y ow zarzut uczyniony d'Abocourowi rownie bez żadnego dowodu, iakoby on wyrabiaiąc ſobie Paſzport od Zwierzchności Miaſta Wiednia, miał podeyść też Zwierzchność, udaiąc ſię za Koniuſzego, y uſtronnie tenże Paſzport podrabiaiąc.

Zkąd znowu pytam ſię dowod tego podeyścia Zwierzchności, y uſtronnego podrobienia? w ſłowach iednych U. Juliuſa, ktore iako z wiatrem uleciały, tak nie zoſtawiły ſladu y cienia probacyi przeciwko d'Abocourowi, lecz okryć powinny zawſtydzeniem U. Juliuſa, iż przed Sądem tak wyſokim, ktoremu wſzyſcy, mimo innych ſpoſobow winni uſzanowanie w rzetelnym każdey rzeczy donieſieniu, śmie przytaczać rzeczy, gruntu, a nawet cienia prawdy nie maiące.

Paſzport ieſt urzędowy, z podpiſem wſzyſtkich Urzędnikow mieyſca, z przyciśnieniem pieczęci zwyczayney; pytam ſię iak Zwierzchność mogłaby wydawać świadectwo człeku, ktory miał być onego niegodzien? iakby mogła zaświadczać, iż d'Abocour był Koniuſzym, gdyby albo ſama w tym ſtanie onego nie znała, albo dowodów pewnych tego nie miała?

Tak mowić o Zwierzchności, ieſt krzywdę iey czynić, wyſtawuiąc ią ciemną, niebaczną, y bez zaſtanowienia urząd ſwoy ſprawuiącą.

Co więcey zgodzić nie można tego zarzutu U. Juliuſa: wyżey mowi, że d'Abocour zwiodł Zwierzchność, udaiąc ſię przed nią takim, iakim nie był; więc raz zarzut, że ma ten Paſzport od Zwierzchności, lecz tylko go wyrobił z podeyściem; niżey mowi, że go uſtronnie podrobił, więc zarzut, że go nie ma od Zwierzchności, ale go tylko ſam podrobił, to ieſt zmyślił.

Jak zatym wierzyć U. Juliuſowi, gdy on y bez dowodu mowi, y ſam ſobie przeciwnie mowi.

Tak mowi y o świadectwie złożonym W. Ogińſkiego, na ow czas Poſła u Dworu Wiedeńſkiego, danym na to, że d'Abocour poczciwie ſię u niego ſprawował, y że mu podobnie przez dawnego Pana był rekommendowany.

To świadectwo, czyli liſt odprawny, nie podoba ſię U. Juliuſowi, dla tego, że o niego proſił d'Abocour; lecz coż w tym złego? wſzak tak wſzyſcy ſłudzy robią, że przy odprawie, o świadectwo ſwego obeyścia Panow proſzą; wſzak dalej ta prozba, nie ieſt nakązem dla Panow, aby takie świadectwa

wydawali, o iakie ich słudzy proszą, lecz na iakie zasłużyli. Tak uczynił W. Ogiński, zaświadczył d'Abocoura z gory, że się poczciwie u niego sprawował, dodał, że gdy go o list odprawny prosił, nie mogł mu go odmowić, bo tego sprawiedliwość wymagała; cóż tu złego upatrzyć można?

Nie podoba się ieszcze to świadectwo U. Juliusowi, że zamyka wzmiankę o dobrey dawnieyszego Pana rekommendacyi, wnosząc, że W. Ogiński wolał raczey na cudzym poledz zaleceniu, a niżeli swoie własne exponować.

Tak sądzić o tym zacnym Mężu, iest mu znowu krzywdę czynić, wyraźnie mu przypisuiąc, nieprzezornośc y chęć zdradzania wszystkich, u którychby następnie d'Abocour służby szukał.

Mąż ten znaiomy wszystkim, zaświadczył w gorze, nic niewspominaiąc o zaświadczeniu dawnieyszego Pana, że mu d'Abocour poczciwe służył, y że przez czas całey służby sprawował się ze wszelką przystoynością; a niżey dopiero dodał, że mu listu odprawnego odmowić nie mogł, tym bardziey, gdy mu był przez dawnieyszego Pana podobnie zaleconym; więc to świadectwo dane iest z własnego doświadczenia, a tym większy czynić powinno dowod dobrego obeyścia d'Abocoura, że nie tylko w służbie ostatniey, ale y w dawnieyszych wiernie, poczciwie, y przystoynie sprawował się.

Niech zatym każdy sądzi, kogo się strony w tey mierze trzymać; czyli U. Juliusa? nie maiącego Sprawy z d'Abocourem o złe iego postępki, a czerniącego bez dowodu, zarzucaiącego bez fundamentu; czyli Szlachetnego d'Abocoura? oczernianego lecz nieprzekonanego, maiącego Sprawę, y onę przeciwko U. Julius popieraiącego, a nic więcey oprocz Sprawy, gdyby tez y miał y dowody, nie zadaiącego U. Juliusowi.

Lecz nie tu koniec złości U. Juliusa w czernieniu niewinnym, y nieprawnym cudzey sławy, y obrażaniu honoru Delatora d'Abocour; posunął się on wyżey, y targnął na Powagę nawet poprzedzaiących Wyrokow Sądu tego.

Mowil on w ostatnim pismie *na karcie 4 §* = *że d'Abocour,* = *iż on nie będąc kraiowym, o grzech-kraiowy czynić nie ma żadney przyzwoitości.*

Mowił niżey *na karcie 20 §* = *w rekonwencyą* = *iż nie przyznawał nigdy za przyzwoitego aktora tey Sprawie, w tym Sądzie Delatora d'Abocour.*

Mowił ieszcze *na karcie 26 §* = *inne są właściwe przestępstwa,* = *że popieranie grzechu kraiowego, nie może bydź przez takiego, ktory nie iest Obywatelem.*

Mowił nakoniec *na karcie 27. §* = *iak wielka więc rożnica* = *że lubo Prawo etiam Plebejum do Delacyi dopuściło, ale to ſię ma rozumieć de Plebejo nationali.*

Wſzyſtkie te mieyſca cytowane dążą do tego, y znaczą to, że d'Abocour ani mogł być, ani ieſt dotąd Delatorem, w tey Sprawie przyzwoitym.

Lecz pytam ſię U. Julius? gdzie nayprzod ieſt to Prawo, aby w kraiu tym, y w przypadkach wyſtępkow przeciwko kraiowi, y iego Prawom, koniecznie Delatorem bydź powinien Obywatel, a nie człowiek inny w kraiu zaſiedziały, to ieſt mieſzkaniec iego kraiu; tym bardziey gdy ieſt Delatorem przeciwko oſobie, ktora ſię zagraniczną czyni, y wypiera nie tylko być Obywatelem tego kraiu, lecz nawet ani mieſzkańcem? *więc argument bez Prawa.*

Pytam ſię daley, w ktorym mieyſcu znalazła tę explikacyą, Prawa Roku 1776, że chociaż pozwolono w Sprawach Seymowych, bydź Delatorem Plebejo, ale koniecznie Plebejo nationali, gdy tego wyraźnie w Prawie namienionym nie maſz.

Nie znam ia w tym kraiu inney Władzy, którąby mogła tłomaczyć Prawo między Seymami, iak W.K.Mci P. Miłł. y Prześwietną Jego Radę.

Nie zdarzyło mi ſię w żadney iego Rezolucyi czytać takowey wſpomnionego Prawa explikacyi, *więc tłomaczenie bezprawne.*

Y owſzem czytaiąc Rezolucyą W. K. Mci, za Zdaniem Przeſwietney Jego Rady, pod dniem 24 Mieſiąca Liſtopada, w tym mianowicie przypadku wyſzłą, na zanieſione od Szlachetnego d'Abocour przeciwko Juliuſowi zaſkarzenie, toż zaſkarzenie po rozpoznanie do Sądow Seymowych odſyłaiąca, inaczey przeświadczony ieſtem, y być nie powinienem, tylko że Szlachetny d'Abocour choć nie Obywatel, był dobrym oſkarzycielem przeciwko U. Juliuſowi, gdy iego ſkargę przyięto, y po rozpoznanie do Sądow Seymowych odeſłano.

Co daley naſtąpiło; oto pozwał d'Abocour Juliusa iako Delator przed Sąd Ninieyſzy, a Sąd przywodząc do exekucyi Prawo Roku 1776, nakazał ſekweſtracyą Oſoby d'Abocoura, iako nieoſiadłego, przez rezolucyą, ktora ieſt takowa = *quatenus Nobilis Franciſcus d'Abocour Delator, in aſſiſtentia G. G. Inſtigatorum Regni, contra G. Baronem Julius & ejus Complices, Termino comprehenſos agens, uti impoſſeſſionatus, ad mentem Conſtitutionis Regni 1776 in ſequeſtro ad deciſionem cauſæ detineatur, declarat* — więc exekucya Prawa przeciwna tłomaczeniu ſtrony.

Co więcey, ten sam Sąd na skargę Delatora d'Abocour, nakazał dowody w sprawie prawem Przepisane; y powtornym swoim wyrokiem obowiązał tak tegoż Delatora, iako y samego obwinionego, do złożenia dobrowolnych zeznań y zaprzysiężonych świadectw; *więc dalsza exekucya nie tylko względem Prawa, ale też podług porządku postępku prawnego.*

A wszelako gdy mimo tak iawney Rezolucyi, y poprzedzaiących Dekretów, przyznaiących d'Abocoura za przyzwoitego Delatora, waży się uporczywie Julius stawać, przecząc teyże przyzwoitości w osobie iego; tym samym ani ulega Rezolucyi, ani przestaie na Dekretach; a nie ulegaiąc ani przestaiąc, targa się na powagę Sądu, na władzę W. K. Mci, y Prześwietney Jego Radzie Prawem udzieloną.

Wszakże, na co w tey mierze zasięgać tak wysokiey na przekonanie U. Juliusa, powagi; same Jego czynności bydź powinny nayleprzym przekonaniem.

Stanął na Pozew d'Abocoura iako Delatora, do Sądu, wniosł naypierwsze accessorium = *teneri adesse delatorem* = odpowiedział na iego Powodztwo, wywodził z nim inkwizycyą, słuchał od niego wprowadzenia Sprawy pryncypalney, na nią się usprawiedliwia; a można*ż* tak bydź ciemnym, tak sobie przeciwnym, aby mimo własnego przyznania, nad wszelką prawność, przeczyć ieszcze tey przyzwoitości Delacyi w osobie d'Abocoura?

Lecz nie tu zapęd złości y uporu U. Juliusa, wszak to on, który się y z pism explikuie, y przez inkwizycye przed Sądem odwodzi, że nie popełnił występku Perduellionis, który mu zarzucił, y dowodzi Delator d'Abocour; chce wszelako mimo tego wyperswadować publiczności, że on nawet nie mogł popełnić tego występku, iako Cudzoziemiec, bo prawu, o tym występku postanowionemu, podpadać nie może.

Tak mówi mimo innych wielorakich mieysc *na karcie* 25. = *przez brzmienie = Perduellio znaczy walczenie przeciwko własney Oyczyznie, kto ma bydź za takiego miany, musi bydź koniecznie wprzod Obywatelem, a potym przeciwko niey rebellizuiącym.*

Daley mówi *na karcie* 26. §. = *W tym rozumieniu = że w obcey osobie, Prawom swoiego Kraiu niepodległey, nie można mieścić publicznego krajowego występku.*

Jeszcze na karcie 27. §. = *Wszak zdrady = iż nikt nie może zdrady Oyczyzny popełnić, ani iey niewiernym nazwanym bydź nie może, tylko ten, kto iest z wnętrzności zrodzony, albo kto iey na wierność obowiązany został przysięgą.*

Na tym większe publiczności tey prawdy wyperswadowanie, przywiodł za sobą Konstytucye lat 1648, 1662. 1667 y 1717. usiłuiąc z nich okazać, że werbunki samym Obywatelom Kraiowym pod karą infamiæ, & Hostis Patriæ są zakazane; a dążąc do tego, że Cudzoziemców to Prawo obowięzywać nie może, ani powinno; tak dobrze iak gdyby mówiono było, iż co się nie godzi Obywatelowi w Kraiu, to się godzi Cudzoziemcowi w nim przebywaiącemu.

Takowe zdanie, że się sprzeciwia myśli Praw wszystkich, a w szczególności Prawu Roku 1776. iest dosyć obszerny dowód z strony d'Abocour w piśmie od niego podanym pod Tytułem = *Wprowadzenie Sprawy* = *na karcie 18. zaczynaiąc §.* = *lecz czyli ten U. Julius* =

Na ten wywod żadna z Strony Juliusa w iego obronie, chociaż tak obszerney, nie znayduie się odpowiedź, więc za prawdę istotną trzymać to należy, czemu druga strona gruntownie nie sprzeciwia się.

Lecz aby tey prawdzie, wzmiankowane wyżey, a od Strony przeciwney przywiedzione kraiowe Ustawy, iakowey odmiany lub naruszenia nie sprawowały, odpowie przeto y na nie Delator d' Abocour, okazuiąc, że one tak do przypadku sprawy stosowane zostały, iak dzień do nocy; y dla tego U. Julius chcąc ukształcić ich przystosowanie, przywiodł niektóre słowa z Konstytucyi, opuszczaiąc całe ich brzmienie, z którego prawdziwa myśl Prawa, odkrytą bydźby mogła.

Pierwsza Konstytucya R. 1648. *Vol: 4. fol.* 149. §. = *nayprzod* = tak brzmi = *Nayprzod iż sobie statecznym y iednostaynym zezwoleniem, y świętym przyrzeczeniem wszyscy wspolnie obiecuiemy, y obowięzuiemy się pod wiarą, cnotą, poczciwością, y sumnieniem naszym, żadnego rozerwania między sobą, ani dysmembracyi żadney nie czynić, iako iedney a nierozdzielney Rzeplitey ciało; ani iedna część bez drugiey Pana sobie obierać, y factione privata narabiać, albo kogo przez praktykę wolney Elekcyi wsadzać na Królestwo, biorąc albo pieniądze ku swemu pożytkowi, iako też y ku zbieraniu ludzi, albo też obietnice na iakie racye, albo na autoryzacye u Pana przyszłego,* =

Kto zatym pogodzić potrafi deklarowane Prawo Roku 1648. z przypadkiem z prawa R. 1776. wynikłym.

Pierwsze prawo ma za cel obwarowanie wolney Elekcyi, zakazuie wszelkiego rozdwoienia, brania pieniędzy, tak względem wsadzania na Królestwo wolnie nieobranego, iako też y zbierania ludzi ku utrzymaniu privata factione wtrąconego, y przeszkadzaniu wolney Elekcyi. Wypadła zaś ta Konstytucya w czasie Interregni na Konfederacyi po śmier-

ci Władysława IV. tak, iak y w innych wszystkich Konfederacyach, ku ocaleniu wolności w obraniu nowego Króla pisać się zwykło.

Drugie zaś Prawo R. 1776. zapadłe nie w czasie Interregni, ma inny cel, to iest, zapobieżenie depopulacyi; wypływa z poprzedniego Traktatu Roku 1773. zakazuiąc wszelkiego werbowania, y wyprowadzania ludzi za granicę dla Potencyi zagranicznych.

Druga Konstytucya R. 1662. Vol. eod. fol. 830. = Titulo = *de reddenda ratione Senatus Consiliorum* = tak mówi = *Przytym stosuiąc się do pomienionych Konstytucyi warviemy to, aby w Sprawach Seymowi należących żadne Senatus Consilia formowane, y konkluzye ich do skutku przywiedzione, Uniwersały bez Seymów na żadne podatki z Kancellaryi Koronnych y W. X. Litt. wydawane, Konstytucye Seymowe odmieniane, y przyczyniane przez też Senatus Consilia nie bywały. Także Uniwersały, Konstytucye znoszące wychodzić, werbunki ani zaciągi tak Polskiego, iako y Cudzoziemskiego Narodu nad uchwałę Seymową stanowione* =

Tu znowu iest inny cel Prawa w niczym niezgodny z Prawem R. 1776. zakazuiącym wszelkiego werbowania dla zagranicznych Potencyi; Bo Prawo wzmiankowane iest ustanowione na przeciwko Senatu Radom, aby te in materias Seymów nie wdawały się, podatków na Seymach ustanowionych nie przyczyniały, a Woyska Polskiego nad to, co na Seymie iest uchwalone, nie powiększały; nie mówi zaś nic o werbowaniu dla zagraniczników, y wyprowadzaniu ludzi z Kraiu za granicę.

Trzecia Konstytucya Roku 1667. Vol. eod. fol. 925. Tit: = *Naznaczenie płacy Woysku* = nie ma tym bardziey żadnego związku z Konstytucyą R. 1776. Wypłynęła ona z okoliczności naiazdów Kozactwa za Jana Kazimierza zdarzonych; miała za cel obwarowanie bespieczeństwa w Kraiu od kup swawolnych, zebranych końcem naiazdów; wszak te są słowa wspomnioney Konstytucyi = *To też mieć chcemy po Woyskach naszych, tak Polskiego, iako y Cudzoziemskiego zaciągu, aby z tamtych mieysc obronnych, do mieysc naszych nie zieżdżały, chlebow, stacyi, y wszelkich exakcyi wyciągać, przechodów, werbunków, y żadnych zaciągów czynić nie ważyły się; y owszem takowego każdego Rotmistrza, Officyera, y ktoby do nich wiązał się, y z niemi chodził po włościach, pro hoste Patriæ & infami; deklaruiemy, y takowych ludzi Chorągwie iako swawolników, y Prawa pospolitego contemptores, znosić pozwalamy każdemu, ktoby od nich był aggravatus, do czego y Starostowie nasi dopomoc powinni będą, sub pœnis contra negligentes Officiales sancitis, y*

z takowych ludzi indilatam executionem czynić powinni, y capita ich invindicabilia bydź maią =

Czwarta Konſtytucya Roku 1717. Vol: 6to fol: 263. *Articulo Tractatus VII.* zdaie ſię bydź Stronie U. Juliuſa naywidoczniey-ſzą, iż wzmiankuie o wyprowadzeniu ludzi za granicę; wſzelako ta cała widoczność zgaśnie, iak prędko myśl Prawa tegoż, tak iak ieſt w iſtocie ſwoiey, braną będzie. Słowa iego ſą naſtępuiące = *Reaſsumuiąc dawne Konſtytucye to ieſt Annorum 1632. fol. 13. y 1646. fol. 1. Tit.* = o zaciągu = *& 1648. 1649. 1662. fol. 2. & 1667. fol. 9. Tit.* = naznaczenie = *1668. & 1674, tudzież ſtoſuiąc ſię ad Pacta Conventa, za zgodą wſzech ſtanow Prawem publicznym zakazuie ſię, aby ſię żaden iakiegożkolwiek ſtanu y kondycyi nie śmiał, ani ważył wyprowadzać ludzi Obywatelów Rzepltey za granice Koronne y W. Xięſt. y Prowincyi do nich należących, pod pokrywką zaciągu żołnierzow albo iakim innym pretextem, a to pod winami kryminalnemi, które Sądy ninieyſzym Traktatem uſtanowione ściągać, y exekwować maią.* =

Ta Konſtytucya, Artykuł Traktatu czyniąca, wypłynęła z Woyny poprzedzaiącey Szwedzkiey, którą Nayiaś: Auguſt II. pod pretextem odzyſkania Inflant podnioſł, a dla którey Woyſko Kraiowe za Granice Króleſtwa wyprowadził; czemu napotym Stany Rzepltey chcąc zabieżeć, obowiązały tym Prawem bardziey Krola, względem ktorego Pacta Conventa ſtanęły, niżeli kogo, aby ſię nie ważył Woyſka Polſkiego za granicę wyſyłac, ani przez ſiebie, ani przez nikogo za wiadomością ſwoią wyprowadzać pozwalać.

Wſzak na okazanie tey myśli Prawa, że ani prywatnie utworzona, ani do intereſsu nadciągniona, nie można mieć lepſzego świadectwa, iak z cytowania tych Konſtytucyi, które toż Prawo Roku 1717: reaſsumowało; a z tych tak licznych doſyć będzie na iedney, to ieſt 1632. Vol: 3. fol. 765. Tit: = *Porządek Elekcyi* = tudzież z Paktów Konwentów tegoż ſamego Nayiaśn: Auguſta II. za którego toż Prawo ſtanęło, y do których ſię punkt Traktatu ſzczegulniey odwołał.

Konſtytucya nayprzod Roku 1632. tak brzmi = Nro 44. *Woyſk Cudzoziemſkich, ſine ſcitu, & conſenſu Reipublicæ, wprowadzać w Panſtwa Koronne, y W. X. Litt: nie będziemy, ani bella offenſiva podnoſić y prowadzić, ani ſupplementów żadnych tak kwarcianego, iako y innego Woyſka przyczyniać, y żadnych Woyſk zbierać, y za granicę wyprowadzać, także ſine ſcitu & conſenſu Reipublicæ nie będziemy, y wywodzić kupami nie pozwolemy* =

Pacta Conventa Nayiaś: Króla Auguſta II. toż ſamo słowo w słowo w ſobie opiewaią.

Więc te dwa poprzedzaiące Prawa są światłem poźnieyszey ustawy Roku 1717, iż zakazane przez nią wyprowadzenie Woyska Kraiowego za granicę, nie ma związku z zakazem Prawa Roku 1776. zabraniaiącego w partykularności werbowania ludzi dla zagranicznych Potencyi, gwałtem onych brania, lub zaprzedawania.

Wszakże pozwolmy, że Konstytucye od Strony wymienione, maią iakową korrelacyą z poźnieyszą Roku 1776. Ustawą, ktòra o samym w partykularności werbowaniu ludzi mòwi; czyliż nie wolno było Rzepltey, Prawa dawnieysze w szczególności do Obywatelów Kraiowych uchwalone, rozciągnąć w generalności do wszystkich Osob, skład tego Kraiu czyniących, czyli to mieyscowych, czyli przychodniow w tym kraiu przebywaiących? wszak tego y przykład wszystkich Prawodawców, y potrzeba dobrego rządu koniecznie wymagała, aby wszyscy znayduiący się w tym Kraiu bez excepcyi, iednemu ulegali Prawu; Mogłżeby zaś bydź rząd dobry, przykładem wszystkich innych krajow rządnych zachowywany, gdyby Prawo powściągaiące Obywatela od werbunku, dawało wolność Cudzoziemcowi rekrutowania ludzi w cudzym kraiu, przeto, że go toż Prawo obeymować nie może.

Myślić inaczey y o przezorności Władzy Prawodawczey: y o mocy samego Prawa, nie tylko sama przyzwoitość, ale y własne każdego obywatelstwo każe, iż Prawo R. 1776. zakazuiące w generalności wszelkiego werbowania ludzi, obeymuie tak dobrze Obywatelów, iako y Zagraniczników, w tym kráiu mieszkaiących, a tym samym y U. Juliusa.

Wszak myśl tę, y zdanie potwierdzaią dwie Rezolucye, iedna W. K. Mci za Zdaniem Prześwietney Rady, w tym szczegulnie przypadku wyszła, a wyżey iuż z swey daty y treści wymieniona, że Zaskarżenie Delatora d'Abocour przeciwko Juliusowi należy do Sądów Seymowych; druga w odpowiedzi W. Chreptowicza Prezesa Departamentu Interessow Cudzoziemskich, pod dniem 21. Grudnia Roku przeszłego, na notę W. Rewickiego Posła Dworu Wiedeńskiego daney, uwiadomiaiąca tegoż Posła, że W. K. Mość z Prześwietną Radą osądziłaś za rzecz przyzwoitą odłożyć rozeznanie tey Sprawy do Sądow Seymowych.

Kto chce dochodzić, czyli te dane Rezolucye, iuż deklarowały, że U. Julius, choć zagranicznik (iak się mianuie) mógł popełnić występek Perduellonis, niech szuka światła y przekonania w Prawie tegoż Roku 1776. Ordynacyą Sądow Seymowych przepisuiącym.

Znaydzie w tey Ordynacyi wyraźnie, że przed wprowadzeniem każdey

dey Sprawy do wspomnionych Sądów, Rezolucye Rady Nieustaiącey poprzedzać powinny, y dla tego żadney excepcyi Fori wnosić nikomu w tych Sądach nie wolno.

Pytam się w tym mieyscu, co excepcya Fori znaczy? wszak to, że Sprawa nie należy pod rozeznanie iakiego Sądu; pytam się daley dla czego? y odpowiedź z rozumu samego wynika, że sprawa nie iest tey natury, iakowey sprawy poddane są pod rezolucyą owego Sądu.

Teraz pytam się przeciwnie, gdy excepcyi Fori wnosić nie można, albo dla wyraźnego Prawa, albo dla poprzedniczych Rezolucyi (iakowe w ninieyszym przypadku zachodzą,) co sądzić o takowych Sprawach? o to, że są z rodzaiu spraw temu Sądowi właściwych, y daley, że oskarżony mógł popełnić występek temu Sądowi do sądzenia oddany.

Jeżeli zatym w przypadku Sprawy dzisieyszey, takowe Rezolucye W. K. MCi za Zdaniem Prześwietney Jego Rady poprzedziły, iakie wyżey są deklarowane, czyliż te zamknąć nie powinny zuchwałych ust U. Juliusa, dotąd wtym się przekonać nie chcącego, iż Jego, iako Cudzoziemca Prawo Kraiowe nie obeymuie, y że on występku Perduellionis popełnić nie mógł.

Niech zaś publiczność zle nie sądzi o tym wyrazie zamknienia ust Juliusa, iakoby dla poprzedzaiących Rezolucyi, więcey mu ich otwierać ku obronie nie godziło się.

Odięcie przez Ordynacyą Sądów Seymowych excepcyi Fori, nie odeymuie nikomu wolności bronienia się w akcyi; Nie wolno mówić bez grzechu U. Juliusowi, że nie mógł popełnić występku Perduellionis, ale mu wolno mówić y bronić się w akcyi, albo go popełnił, albo nie?

Tak widoczność Prawa każdego przekonywa, tak upewnia mimo widoczności wyżey przytoczona Odpowiedź z Strony Prześwietney Rady Nieustaiącey przez W. Chreptowicza W. Rewickiemu dana, donosząca, że W. K. Mość z Prześwietną Radą, dałaś moc Baronowi Juliusowi użycia wszystkich przyzwoitych sposobów na obronę w tychże Sądach; upewniaiąc razem, że uczyniona mu będzie sprawiedliwość nie z mnieyszą pilnością, iak bezstronnością.

Użyto tego dobrodzieystwa z strony U. Juliusa aż nad to, mówiono co chciano, y co tylko do okrycia iego występku rozum, y przemysł ludzki mógł podać ustom.

Próżną zatym czyniono ofiarę Twemu Maiestatowi Nayiaśnieyszy

Panie, że dla uſzanowania Jego, y zachowania doſtatecznego hołdu, nie wſzyſtko powiedziano, coby rozumiano bydź potrzebnym do obrony Juliuſa.

Cierpliwość, którey W. K. Mość, wraz z całym Nayiaśnieyſzym Sądem, użyłeś w ſłuchaniu kilkokrotney obrony iego, a nawet w wyrazach częſtokroć y Prawu, y Wyrokom Nayważſzych Juryzdykcyi, należytego poważania uwłaczaiących, bydź powinna Publiczności przekonaniem, że ieżeli do tak długiey, y rozſzerzoney obrony Juliuſa nie przydano nic więcey, pochodziło ztąd, że nie znaydowano daley zrzódeł, do czerpania z nich ſpoſobów wymawiania tak iawnego grzechu.

W inny ſpoſob czyni z ſiebie Ofiarę Delator D'Abocour, uczynił raz Kraiowi całemu, że odkrył zdradę pod nim czynioną przez Juliuſa, uczynił daley, gdy przyiął na ſiebie Charakter publicznego Oſkarżyciela, nie tylko zarzucaiącego, ale y dowodzącego; czyni teraz nayiawnieyſzą, gdy znaiąc ſzacunek czaſu, y Zdrowia W. K. MCi, na publiczne całego Kraiu potrzeby zawſze poświęcanego, nie mówi nic, tylko co do odkrycia w obronie Juliuſa prawdy, y do okazania ważności, lub nieſtałości użytych przez niego na zarzuty wymówek ſłużyć powinno.

W tym ułożeniu odbiwſzy ſpoſobem powyżſzym, naymocnieyſzą ſiłę obrony Juliuſa w ochydzeniu Oſoby ſwoiey, w wyperſwadowaniu publiczności, y złego Aktora, y niemożności grzeſzenia przeciwko Prawu Roku 1776. założoną, przyſtępuie do odparcia podobney w ſamym intereſsie pryncypalnym obrony.

Dwa ſą użyte rodzaie Probacyi ku przekonaniu Juliuſa, ieden w złożonych świadectwach, drugi w przytoczonych Piſmach, które w ſtancyi iego znalezione zoſtały; lecz obydwa choć z Prawem zgodne, nie przypadły do ſmaku Juliuſa: przyczyny inney dochodzić nie można, tylko że w nich dowód oczywiſty, przeſtępſtwa iego znaydować ſię muſi.

Przeciwko pierwſzemu, to ieſt Inkwizycyom, mówi: że ſą nie dobre, *bo nad Opis Pozwu wiele okoliczności zaymuią*; daley, że ſą wyprowadzone z świadków ſłużących, *których świadectwa wedle Prawa, maią być zawſze przeciwko Panom podeyrzane*, nakoniec *że ciż świadkowie mieli bydź uiętemi do świadectwa przez Delatora D'Abocour.*

Lecz prożne te wſzyſtkie zarzuty! tym bardziey gdy ſię ſprzeciwiaią oczywiſtości, Prawu y ſamey prawności.

Próżny pierwszy, bo wszystkie okoliczności do Inkwizycyi w Punktach podane, dążą do odkrycia zarzutu, maią swóy związek z wydanym Pozwem; Czyta ie każdy wypisane w piśmie U. Juliusa od słowa do słowa; czytać ie będzie y Sąd Nayiaśnieyszy po otwarciu Inkwizycyi; ani dotąd ani potym kto znaydzie, aby w całey osnowie Punktów, zarzucano inny występek Juliusowi, iak tylko taiemne zbieranie w tym Mieście, różnego stanu y kondycyi Ludzi, y onych za Granicę do służby Woyska zagranicznego wysyłanie.

Pozew zwyczaynie zamykać powinien treść skargi iedney, przeciwko drugiey stronie; lecz okoliczności do Inkwizycyi iuż wyiawiać muszą wszystko, to iest sposób, czas, śrzodki, cel, zamierzenie, powtórzenie, y tym podobne rzeczy, ściągaiące się do samego, który iest w zarzucie, występku.

Próżny drugi przeciwko Swiadkom, bo y owszem Prawo powszechne; *domowe, a tym samym taiemne rzeczy, chce mieć dowodzone domowemi, a taiemnic wiadomemi Swiadkami*; y owszem na wiele się azardował Delator d'Abocour, gdy na przekonanie Juliusa użył Swiadków z iego domowników, obowiązanych iemu iako Panu, a ieszcze tak wspaniałemu, iakim się czyni; nareszcie przywiązanych zawsze bardziey z miłości własney, do ukrycia przestępstwa Pana, z którymby razem podeyrzeniu podpadać mogli, a niżeli do obiawienia prawdy.

Próżny nakoniec ostatni, względem uymuiącego Swiadków Delatora; bo iak ten, y czym mógł uymować Swiadków? który całe życie na usługach trawiąc, pozbawiony nakoniec służby, ledwie sam może znaydować sposób utrzymania, y odbicia koniecznych życia potrzeb.

Łatwieyby ten zarzut stosować można do Osoby Juliusa, iako mocnego, maiętnego, y na wszystkie sposoby bronienia się zawsze bacznego; tym bardziey, gdy ciż domownicy, y słudzy nawet po Inkwizycyi, w naiętey dotąd przez niego stancyi przebywaią, y tam swoie schronienie, a może y opatrzenie znayduią; wszelako nie czyni tego zarzutu Delator D'Abocour, na co pewnego dowodu nie ma, y co wnosić iuż po czasie, na nic się nie zda.

Lecz na co tu dalszego przekonania Juliusa szukać, gdy Prawo, y wszelka Prawność tamuią zupełnie głosu mowienia przeciwko złożonym Inkwizycyom.

Nie iest więcey ani czas, ani Sąd zarzucania czegożkolwiek przeciwko wyprowadzonym świadectwom; wyłączanie punktów do Inkwizycyi iakoby nad opis pozwu podanych, może

wienie y, wyłączanie świadkow, iakoby excepcyi prawney podległych, lub do zeznawania nie zdolnych, powinny bydź wnoszone tam, gdzie Inkwizycye słuchane bywaią, powinny poprzedzać samo wyprowadzenie Inkwizycyi, y dopełnienie zwykłych około tego uroczystości.

Uczyniłże to U. Julius, tak, y w tenczas, iak mu Prawo y prawność pozwoliły? bynaymniey; Przyiął podane od Delatora punkta, onych nie excypował, świadków nie wyłączał, na nieuięcie onych przysiągł, swoie Inkwizycye wyprowadził, złożeniu tychże świadectw przez Delatora nie sprzeciwiał się; a iakże dziśiay zaskarżać może to, na co dobrowolnie pozwolił? y we wszystkim za dobre przyiął?

Już przeto pierwszy rodzay probacyi od zarzutow uwolniony, iuż Inkwizycya za dobrą y ważną dowiedziona; ta więc będzie y bydź powinna istotnym przekonaniem Juliusa w iego przestępstwie, ta odkryie iawnie, na co żołnierze z Zamościa sprowadzeni, y użyci byli? ta pokaże, gdzie się mniemani Dezerterowie nayprzod udawali, czyli do Legacyi, czyli do Juliusa? kto im paszporty wyrabiał? czyli oni iuż z gotowemi do Juliusa odsyłani byli, czyli przeciwnie, Julius one wyrabiał, y po nie częścią tychże mniemanych Dezerterów, częścią domowników swoich posyłał? ta dowiedzie czyli w liczbie mniemanych Dezerterów Cesarskich, nie znaydowali się y inni ludzie, częścią od innych Woysk nie Cesarskich, do Kraiu y Miasta tuteyszego dla służby, y wyrobnictwa przybyli, częścią ludzie wolni, nigdy służby woyskowey nie znaiący? ta przekona, czyli ludzie Kraiowi iuż to Rzemieślniczkowie, iuż nawet od Regimentów do Stancyi Juliusa sprowadzani nie byli; czyli po rozmowie z nim w podroż nie udawali się? ta ieszcze Inkwizycya odkryie, kto stancyą, w którey namowieni do służby zagraniczney, chowani byli, naiął, y płacił? kto trzymanych w teyże stancyi, pieniędzmi y innemi potrzebami opatrywał? kto nakoniec y iak wiele razy transporta ludzi za granicę wyprawiał?

Z takowey Inkwizycyi wyniknie zupełna przeciwko oskarżonemu probacya, a upadnie tym samym, w nowy sposob określona prezumpcya, y ta, którą U. Julius wystawił publiczności, probabilność.

Następuie teraz drugi rodzay Probacyi, to iest Pisma własne Juliusa, w stancyi Jego znalezione, a przez Delatora d'Abocour, ku przeświadczeniu złożone, aby tak iak pierwszy, od uczynionych zarzutow, y nieistotnych explikacyi ocalone, czyniły rownie zupełny dowod przeciwko Juliusowi, y Jego wspołecznikom.

Pisma

Pismate, że są własne U. Juliusa, rzecz nie potrzebuie żadnego zastanowienia, gdy się w stancyi Jego znalazły, y maią na sobie zaświadczenie, wyznaczoney do rewizyi Papierow Osoby, że z nich są wyięte; drugie zaś nie potrzebuią y tego świadectwa, gdy zamykaią wyraźne, Osoby y Jmienia Juliusa wymienienie.

Rownie Proiekta, y Plany, między temiż Papierami znalezione, że są Partu Juliusa utworzone, a niebacznie przez niego na Legacyą Wiedeńską, tym zaś mniey przezorniey, na samych Dezerterow, iakoby takowe Plany, y Proiekta Legacyi Wiedeńskiey podaiących zwalone, rzecz iest w iawney oczywistości, y dowodzi się brzmieniem tych samych Proiektow.

W pierwszym *Lit. C.* czytaią się na końcu te słowa, Nayprzod data ułożenia tego Planu= *die* 3. *Augusti* 1778= potym niżey pod datą.= *Ten plan czyli proiekt ia odesłałem* 3. *Augusti* 1778. *J. W. Posłowi Cesarskiemu Baronowi de Rewicki, y przezemnie ułożony adres.* = Więc nie Juliusowi przysłano ten Proiekt, ale on die 3. Augusti ułożony, posłał tegoż Dnia Legacyi Wideńskiey.

Drugi Dokument, czyli Kopia Oryginalnego Reskryptu od Kommendy Generalney w Kroleſtwie Galicyi, wyszłego do Jmci Pana Plac Maiora Marquis de Torres *Lit. D.* zaczyna się w te słowa= *Iako wielce zależy Iego Cesarskiey Mci Woysku, aby do Warszawy przychodzący Iego Dezerterowie nazad przyprowadzeni być mogli, według wiadomości od J W. Ministra Barona de Rewicki de die 6ta præsentis, w ktorey okoliczności pewny Jm. Pan Kapitan Julius, Jmci Panu Plac Maiorowi, ieżeli nie uczynił, to uczyni propozycyą, ktora zawiera w sobie 1mo &c*= A te propozycye są też same, słowo w słowo przepisane, ktore w pierwszym Proiekcie Julius wyraził.

Trzeci Dokument to iest List Oryginalny Plac Maiora de Torres 20. Augusti z Zamościa pisany *Lit. E.* potwierdza powyższą prawdę, y okazuie iuż aktualną Exekucyą, ofiary dobrowolney Juliusa, w słowach = *Adressowany W,M.W.M, Pana do mnie List z Proiektem przyłączonym de die* 10. *præsentis, w ktorym dobre życzenie ku Nayiaśn: Cesarzowi P. Naszemu, że uskutecznione będzie, wyczytuię, y spodziewam się, że za staraniem W.M W.M. Pana pomyślnie to wszystko poydzie.*

Ten sam List daley, y inne Pisma położone dowodzą, że Zołnierze z Zamościa do niego adressowani byli, że on Jm, y innym zwerbowanym pieniądze dawał, y że ich nazad wraz z drugiemi za Granicę wyprawiał.

Krzywdę zatym czyni Julius! prawdzie, gdy ią nad wszystkę oczywistość, grubym zapieraniem się pognębia, krzywdę czyni samemu sobie, że mowieniem przeciwko własnym doku-

mentom, zagradza drogę ufności swoim słowom, choćby w nayistotnieyszych rzeczach; lecz czyni naycięższą krzywdę Legacyi Wiedeńskiey, gdy przekonany, że on był Autorem y Exekutorem tego Planu, zwala na nią, y utworzenie Planu, y użycie siebie do Exekucyi onegoż.

Lecz przystąpmy do tego, iak względem tych Proiektow rezonuie w swoiey obronie Julius.

Mowi on, iż Pisma wszystkie nie mogą być inaczey tłumaczone, tylko tak, iak są w swoiey osnowie, mowi daley że te Proiekta nie ściągaią się do czego innego, tylko do zwracania Dezerterow, że zwracanie Dezerterow nie znaczy aktualnego werbunku, lub rekrutowania, że toż zwracanie nie czyni wystepku Perduellionis, że on to zwracanie przedsięwziął zabespieczony wiarą publiczną, na mocy publikacyi Edyktu Generalnego Pardonu, w Gazecie Warszawskiey pod dniem 27. Maia ogłoszoney, że nakoniec czynił to w Exekucyi zlecenia Legacyi Wiedeńskiey, y z przywiązania ku Monarsze swemu.

Te są obrony pryncypalne oskarżonego U. Julius, nie przyznaiącego się do niczego więcey, iak do samego zwracania, y wyprawiania Dezerterow, a w tym żadney winy, lub grzechu przeciwko Prawu nie upatruiącego.

Niżeli zatym w iawności przekonanym będzie z samych Papierow, że on coś więcey zrobił, iak samych Dezerterow Cesarskich za granicę wyprawiał; należy Go przekonać wprzod, że w samym zwracaniu własnych Dezerterow za Granicę, bez wiadomości, y zezwolenia Kraiowey Zwierzchności, iest grzech, y występek publiczny.

Prawa waruiące szczegulne partykularnych Osob bespieczeństwo, zakazuią odbierania prywatną mocą od drugiego, choćby swoiey własności.

Prawa Narodow tym bardziey ocalaią bespieczeństwo iednego względem drugiego Kraiu, iż w nim ani prywatny, ani cały Narod żadnego Prawa przywłaszczać sobie nie może; Nie może daley swoiey własności prywatnie odbierać, bez wiadomości y zezwolenia Kraiowey Zwierzchności; A co się mowi w generalności o wszystkim, ściąga się wszczegulności do Dezerterow od woyska. Jak prędko Dezerter, porzucaiąc iednę służbę, przechodzi do Kraiu drugiego, zdaie się, iż iako Człowiek z natury wolny, wyzuwa się z pod Prawa, y rządu iednego, a poddaie się dobrowolnie Protekcyi Zwierzchności, y Prawu, drugiego Kraiu.

Wyrywać Go zatym prywatnie z wnętrzności tey ziemi, do którey przyszedł dobrowolnie, y z pod tey Protekcyi, którey się dobrowolnie poddał, iest czynić krzywdę, y Naywyższey Zwierzchności, y Prawom całego Kraiu.

Nie wolno daley, końcem, albo odebrania swoiey własności, albo doprowadzenia iey na mieysce zamierzone, albo pod innym iakowym pretextem, sprowadzać z obcego Kraiu Ludzi, y Żołnierzy zbroynych, nawet przeprowadzać Żołnierzy w sposob nayprzyiaźnieyszy przez Kray cudzy bez pozwolenia rządu Kraiowego; Bo w tym znowu zamyka się krzywda, y Naywyższey Zwierzchności, y całego Kraiu, gdy się przez zbroynych Ludzi cudze nachodzą Granice.

To zaś wszystko gdy czynił oskarżony Julius, chce być wszelako nad Prawa wszystkich Narodow.

Rzecz iest w oczywistości, bo się sam do tego przyznaie, iż zwracał y wysyłał za granicę Dezerterow (iak mianuie) Cesarskich; rzecz druga w oczywistości, że się sam na tę usługę ofiarował; rzecz trzecia w oczywistości, że końcem (iak mowi) pewnego ich doprowadzenia za granicę, sprowadził żołnierzy z bronią z Zamościa, że pisał po nich, y że przysłanych na swoią wyraźnie rekwizycyą, w Proiektach wypisaną, u siebie przechowywał; a czyliż nie iawny grzech y przestępstwo Prawa?

Odpowiada na to U. Julius, że ich gwałtem nie brał, ale dobrowolnie się melduiących wysyłał za granicę. Niech tak będzie, wszelako rowny grzech pierwszemu, y owszem wyraźnieysze przestępstwo Prawa R. 1776. bo iest czyste werbowanie ludzi.

Werbowanie, iak dowiodł w pierwszym Pismie, Delator d'Abocour, nie zasadza się na koniecznym namawianiu, lub gwałtem braniu, zdatnych do Woyska ludzi, ale się dzieie nawet w przyimowaniu dobrowolnie się na tę służbę ofiaruiących:

Kto zna służbę Woyskową, y sposob formowania Woyska, przeciwnym tey prawdzie nie będzie. Werbownik stanąwszy w mieyscu iakim, albo ogłasza, albo daie poznać cel, y zamierzenie swego przyiścia; namawia y zachęca iednych zwyczaynemi sposobami, daie przystęp drugim dobrowolnie do siebie przychodzącym, lecz to są nie konieczne uroczystości; istota cała werbunku zasadza się na przyięciu, czyli dobrowolnie przychodzącego, czyli namowionego, y przystawieniu go do służby Woyskowey.

Jest to Kontrakt w niczym nieodmienny od innych, ktore się zdarzaią względem nabywania sług; nie iest rzeczą konieczną wprzod namawiać lub zachęcać kogo do usług, wszak większa połowa sług znayduie się, ktorzy dobrowolnie się na służbę ofiaruiąc, przyimowani do niey przez Panow zostaią.

Zadnego Kraiu na świecie nie masz, aby w nim Dezertorowie od Woysk zagranicznych nie znaydowali się; Pytam się teraz U.

Juliuſa, gdyby Polak udał ſię, naprzykład do Państwa Ceſarſkiego, y tam albo dezerterow Polſkich namawiał do powrotu do dawney ſłużby, albo ich dobrowolnie ſię ofiaruiących, kupami, pod ſtrażą mocną ſwoiego Kraiu, wyſyłał do Polſki, umyślnie do Woyſka, a to wſzyſtko czynił bez opowiedzi y dołożenia ſię Zwierzchności mieyſcowey, czyliby to było poczytano za rzecz godziwą? czyliby nie raczey oſądzono za czyſty werbunek?

Tym bardziey gdy Kray Polſki z Państwem Ceſarſkim, świeżym Traktatem Roku 1773, obwarował ſobie niezbieranie do Woyſka ludzi, w obydwoch reſpective Kraiach, pod żadnym pretextem, wſzak ſłowa ſą tey Konwencyi Traktatowey = *Rekrutowanie Zołnierzy, y werbowanie iakiekolwiek w Stanach obydwoch reſpective Potencyi, pod żadnym pretextem nie będzie wolno* =

Jeżeli ſię dwa traktatuiące Mocarſtwa zgodziły na Termin generalny, *pod żadnym pretextem* nie zbierać ludzi do Woyſka, więc exkludować nie można *ſzczegulnego pretextu Dezerterow*;

Nie chcę ia być tłomaczem tego Punktu Konwencyi Traktatowey, ale mi nikt za złe tego nie poczyta, gdy go tak tłomaczę, iak go tłomaczy ſam Julius, a na dowod tey prawdy przywodzę ſłowa z Piſma oſtatniego tegoż Juliuſa *na karcie* 36. § = *co do tego Paſzportu* = *Uformowała go* (to ieſt Paſzport dany Zołnierzom z Zamościa iako Rzemieślniczkom) *zagraniczna Komenda, z takim tu do Warſzawy przybyli do Legacyi Wiedeńſkiey; Legacya Wiedeńſka zachowuiąc Politykę, aby nie zdawała ſię przeſtępować traktatowey konwencyi Roku 1773. z Stanami Rzpltey, względem wyciągania ſwoiego żołnierza zaſzłey. nie chciała otwarcie umondurowanego wprowadzać do Kraiu Zołnierza, więc w tey ich poſtaci do ſwego intereſu użyła*

Stańmy na tym; Julius przekonany u ſiebie (iak ſię wypiſał) że konwencya Traktatowa nie tylko względem formalnego werbunku, ale też *względem nie wyciągania żołnierza Ceſarſkiego z Kraiu Polſkiego*, zaſzła z Stanami Rzpltey, tenże Julius daley przekonany u ſiebie, że Legacya Wiedeńſka znała przeſtępſtwo Konwencyi Traktatowey w wyciąganiu z tego Kraiu, choćby *żołnierza ſwoiego*, a wſzelako w Stanach Rzpltey będąc, formuie y poſyła Proiekta do Kommend zagranicznych, ofiaruiąc ſię zwracać y odſyłać Dezerterow Ceſarſkich, tych zbiera, przyimuie, y za granicę do Woyſka pod mocną y zbroyną ſtrażą przeſyła, y nie ieſtże to przeſtępſtwo wyraźne Traktatu werbunkow zakazuiącego?

Co więcey; ten Julius Dezerterow zebranych w wſzyſtko opatruie, pieniądze na żywność, y podroż daie, przeczy iednak, że nie był Werbownikiem; a coż to znaczy, ieżeli nie upewnienie ſłużby? ieżeli nie utrzymywanie Człowieka, aby w koniecznym obowiązku ſłużby zoſtawał?

Gdyby

Gdyby ta okoliczność płacenia Lenungow, y opatrywania potrzeb zwerbowanych Dezerterow nic nie znaczyła, wszakby się iey, iako nic nie znaczącey nie zapierał U. Julius, a przecież on wyraźnie iey nie przyznaie, y owszem *na karcie 21.* §. = *5to, że Baron Julius* = oczywiście przeczy, wymawiaiąc się, iż ieżeli co dawał Dezerterom, dawał nie w inny sposob tylko iałmużny —

Piękna iałmużna ale tylko w ustach Juliusa, w istocie zaś samey, wydawanie ugodzonych Lenungow podług świadectwa dokumentow trzech *Lit. K.*

Z tey to iałmużny, Kommendyer Schatze musiał się rachować U. Juliusowi, y te rachunki składaią nadmienione Dokumenta *Litt. K.*

Owóż niech pozna publiczność y iałmużnę, y Jałmużnika, a patrząc na istotę Dokumentu, zobaczy werbownika y płacę zwerbowanym dawaną,

Jeszcze daley; Julius zebranych Dezerterow y przez siebie w płacę opatrywanych, trzyma w naiętym umyślnie mieszkaniu, aż do zebrania większey ich liczby; a trzyma w sekrecie, ukrywaiąc ich przed Juryzdykcyą kraiową, ktora chciała mieć wiadomość, nie tylko o przyieżdżaiących, y przybywaiących do tego Miasta, ale nawet o przenoszących się z iednego, do drugiego mieszkania —

Jeżeli ta okoliczność znowu nic nie znaczy, za coby się iey zapierał U. Julius, a przecie tak czyni *na karcie 20*, §. = *2do Dom ten* = nieprzyznaiąc się ani do stancyi, ani do naięcia oney, ale zwalaiąc, iż ten dom naięty był od pewnego Generała, gdy z tym wszystkim przekonany będzie własnym pismem, to iest podanym Proiektem, *Litt: C.* iż żądaiąc przysłania trzech ludzi z Zamościa, oświadczył obmyślić im schronienie y mieszkanie, słowa są tego Proiektu = *5to Kapitan Julius będzie miał staranie, gdzie tym czasem ci sami melduiący się Dezerterowie zatrzymać się maią, aby gdy takowych więcey znaydować się będzie Dezerterow, wszyscy z przybyłym Unter Officyerem nazad zaraz do Zamościa wyprawieni bydź mogli* =

Podźmy teraz do tego, czego U. Julius na wymowienie swoiey zbrodni, y iakoby na iey upoważnienie używa —

Przywiodł on Prawa o Cyganach, Włoczęgach, Chołotach, Hultaiach, y Lożnych Ludziach, cytuiąc ie od Roku 1368. a kończąc na Roku 1588. iż ci podług tychże Praw, w Kraiu cierpianemi bydź nie maią, lecz y owszem od Kraiu, y Miast Jego odpędzani być powinni.

Wniosł zaś z tego, że gdy podług powyższych Praw, przyimować takich ludzi do kraiu nie wolno, więc im y powrot broniony

być nie mogł, a zatym nic ſię złego nie ſtało z ſtrony tegoż U. Juliuſa, iż w tym przyiętą kondycyą dopełnił,

Miiam w odpowiedzi na tę okoliczność to, że ieżeli Julius Prawa cytowane o cyganach, włoczęgach, hołotach, hultaiach, y łożnych ludziach, ſtoſuie do Dezerterow Ceſarſkich, iż nie wielki ſobie honor czyni, że ſię z takowego rodzaiu Ludźmi wdawał, onych u ſiebie trzymał, y niemi Panu ſwemu (iak mowi) przyſługiwał ſię.

Zoſtawuię to daley Sądowi, ieżeli te Prawa mogą być przez iakowy ſpoſob, applikowane do Dezerterow od Woyſka, gdy im wſzyſtkie, choćby też nayrządnieyſze Narody, do ſwego Kraiu wſtępu pozwalaią, y przebywania u ſiebie udzielaią; a dotąd ieſzcze przykład widziany, ani ſłyſzany nie był, aby też nayrządnieyſze Narody przybywaiących od naſzego Woyſka Dezerterow, albo na odwrot odſyłały, albo nazad od kraiu ſwego odpędzały —

Mowię tylko, ieżeli U. Julius żąda, aby Jego Papiery nie inaczey, tylko ad Literam brane były, za co w applikacyi Prawa, ſam tym ſpoſobem nie poſtępuie?

Prawa cytowane o cyganach, włoczęgach, hultaiach, hołotach, y łożnych Ludziach, oddały exekucyą rygoru na nich uſtanowionego Staroſtom, y Urzędom mieyſkim, aby ci takowych ludzi w Kraiu nie cierpieli, y owſzem ich z Kraiu y z miaſt rugowali.

Coż to więc do Juliuſa należało, nie cierpieć takowych ludzi w kraiu, a ieſzcze cudzym, y owſzem ich nazad, zkąd przyſzli, zwracać? czyli on to był iakim Staroſtą, lub Urząd mieyſki na ſiebie prezentuiącym? czyli to nie maſz na to bacznych Juryzdykcyi Kraiowych?

Wſzak Julius wypiera ſię przez wſzyſtkie ſpoſoby, że nigdy nie był, y nie ieſt Obywatelem, ani nawet człowiekiem kraiowym, formuie nareſzcie z tąd ſobie Przywiley, nieulegania publicznemu Prawu, lub karom przez niego wymierzonym.

A możeż ſię to w iedney oſobie zgodzić? aby w uniknieniu kary wypierać ſię Prawa y ulegania onemu, a w wymawianiu winy zaſiągać zaſłony y powagi iego? —

Nie może partykularny Obywatel, czynić tego, lub exekwować w tym Prawa, co tylko Sądom, lub Zwierzchnościom ieſt oddane; tym bardziey nie mogł czynić tego U. Julius, co Prawo Staroſtom lub Urzędom mieyſkim zleciło, nie będąc kraiowym (iak ſię mianuie) człowiekiem, a tym więcey, nie mogąc bydź Urzędnikiem.

Lecz nie tu koniec bezczelney śmiałości Juliuſa'; wſzak to on na upoważnienie ſwego poſtępku, oprocz innych mieyſc *na kar.*

cie *41.* §. = *Kończy się rzecz* = śmie mowić, że W.K. Mc. z Prześwietną Radą zdawałeś się bydź oboiętnym względem tego wyprawiania Dezerterow, przez przyięcie Edyktu Pardonu Generalnego, do publikacyi w swoim Kraiu przez Gazetę publiczną,

Kto się na iedno przestępstwo publiczne odważa, śmiało brnie y w gorsze zbrodnie, między ktoremi, nieuszanowanie iakiežkolwiek Naywyższey Władzy nayprzod się liczy.

Alboż to tym sposobem Edykta iednego Kraiu, przyimowane bywaią do publikacyi w drugim, gdy intereś tego zachodzi?

Wszak w takowych okolicznościach prezentowany być nayprzod powinien, przez Osobę Akkredytowaną Oryginał Edyktu, daley przez tęż Osobę zanoszona proźba o Jego przyięcie, y wolność publikacyi, daley zezwolenie na proźbę, nareszcie ogłoszenie zwyczaiem kraiowym.

Niech powie teraz Julius, ieżeli Legacya Wiedeńska, będąca przy Dworze W.K.Mci, kiedykolwiek okazała oryginalny Edykt, zaniosła o Iego przyięcie proźbę, lub notę o to Ministerio podała? wszak y owszem U. Julius w wyżey cytowanym mieyscu wyznał, że Legacya Wiedeńska, choć w czasie ogłoszonego Generalnego Pardonu, rozumiała być przestępstwem Traktatu, wyciągane z Polskiego Kraiu Zołnierzy swoich.

Niech pokaże daley Julius, że W.K.Mć z Prześwietną Radą przyięłaś ten Edykt, y publikować go pozwoliłaś, iako przez siebie poprzedniczo przyięty?

Gazeta choć publiczna, nie czyni publikacyi, ku dowodowi przyięcia Edyktu; Donosi ona o tym, co się w odległych mieyscach dzieie, aby ciekawość wrodzona każdemu, znaydowała swoie uspokoienie.

Tak Gazeta *pod liczbą 41.* doniosła to, co się w *Wiedniu* stało, że tam pod dniem 6, Maia publikowano Edykt Pardonu Generalnego; nie doniosła zaś pod tytułem *z Warszawy*, że ten Edykt był prezentowany, y nie tylko przyięty, ale y do publikacyi w Gazetach oddany.

Gdyby tym sposobem doniesienia przez Gazety, stanowiły przyięcie przez Kray, y Iego Zwierzchność, rzeczy doniesioney, Ameryka dawnoby iuż była niepodległą; wszak Gazety Londyńskie dawno doniosły, iż Francya przyznała niepodległość Stanom ziednoczonym, wszelako Ameryka względem Dworu Londyńskiego dotąd podległą, a Dwor Londyński względem Ameryki dotąd Panem się mianuie.

Lecz pozwolmy na moment, że to oznaymienie przez Gazety Edyktu, publikacyą y przyięciem nazwane być może, wszak gdy sam Edykt miał zamierzenie czasu Pardonu Generalnego, tylko ad ultimam Augusti, więc y publikacya nie mogłaby mieć dłużey swoiey mocy.

Wszelako U. Julius iak w pierwszym Piśmie zupełnie, y w iawności został przekonanym, dopiero po Auguście robotę swoią względem zbierania Dezerterow, y ich za granicę przesyłania rospoczął; a zacząwszy od 7bra, aż do momentu zaaresztowania swego onę kontynuował.

Y owszem zastanawiaiąc się nad Terminem tegoż Pardonu Generalnego, zakończyć tę kwestyą należy uwagą następuiącą: Proiekt przez Juliusa podany, y akceptowany, oraz inne Papiery do tego ściągaiące się, mowią szczegulnie y iedynie o *Dezerterach na Generalny Pardon melduiących się.* Temu Pardonowi Generalnemu był zamierzony czas *ostatniego Augusti.* Zbieraiąc Julius po tym czasie Dezerterow, zdradzał ich nayprzod wiarę, upewniaiąc o tym, czego iuż nie było; zdradzał powtore Prawo Kraiu tego, bo pod pozorem *iakoby melduiących się na Generalny Pardon*, gdy ten Pardon iuż upłynął, czynił czysty, y niewątpliwy werbunek.

Darmo szuka wymowki, z obojętności losu, y nadziei Dezerterow, że, choć po upłynieniu Pardonu powracaiąc się, mogli ieszcze być między nadzieią odpuszczenia, a boiaźnią kary; bo dwa Listy Obersztera Graffa Baillet de la Tour ieden 29. 7bris, a drugi 9. 8bris pisane *Lit. R. S.* inaczey upewniały Juliusa, że tenże Kommendant, choć układał z Radą Woienną, aby Dezerterowie bez kary powracać mogli, przecież na to żadney nie odebrał rezolucyi.

Niech się nie exkuzuie daley Julius, że to z przychylności ku Panu swemu, y z ulegania insynuacyi Legacyi Wiedeńskiey czynił; bo gdzież iest dowod tego, że to poniewolnie robił? dowod zaś iest iawny rzeczy przeciwney z wyżey przeczytanych *Papierow Lit. C.D.E.* że on sam się na to ofiarował, sam do tego Plany podawał, sam to exekwował.

Niech nie mowi ieszcze, że Legacya Wiedeńska więceyby w tym nad niego powinna być winowaną, gdy Paszporty wydawała, bo wyżey iuż iest dowiedziono, z własnych Pism, że nie Legacya insynuacyą wydała Juliusowi, ale że Julius naypierwey ułożony Proiekt podał Legacyi; bo daley Legacya wydawała takie Paszporty, iakich żądał Julius. a ktorych odmowić nie mogła, widząc w tym pożytek Kraiu swego; bo nakoniec taż Legacya, podług zaświadczenia biletu *Lit. U.* nie chciała wydawać Paszportu, choć proszącemu o niego, dokądby Julius proszącego nie wyexaminował, y nie uznał zdatnym do służby woyskowey, a tym samym do otrzymania Paszportu.

Niech

Niech niê mowi nareſzcie Julius, że on to robił bez żadnego po przedzaiącego kontraktu, iako werbownik, że robił bez zyſku.

Bo co do kontraktu, ieſt dowod z Planu podanego, y przez tego, komu był poſłany, to ieſt przez Radę Woienną przyiętego.

A co do zyſku iak wierzyć temu, gdy ſam Julius Unterofficyerowi, za ſamo doprowadzenie na mieyſce człowieka, obiecał w proiekcie płacić po czerwonym zł. iednym, więc wnoſić naturalnie należy, że doſtanie tegoż człowieka, aby był naſtępnie doprowadzonym, nie mogło bydź bez nadgrody.

Dotąd przywiedzione przyczyny, y dowody przekonywały Juliuſa o werbunku aktualnym choć właſnych Dezerterów Ceſarſkich, teraz naſtępuie konwikcya, że oprocz tychże Dezerterów, werbował innych, y przeſyłał za granicę.

Położył nayprzod na ten koniec Delator d'Abocour Notę wyſłanych za granicę ludzi *Litt. G.* znalezioną między Papierami Juliuſa.

Na tey Nocie oprocz wymienionych pretendowanych Dezerterów, iako to Woyciecha Reiſchenbache z Daneyſkiego, Macieia Fœrſter z Fabryſkiego, Antoniego Andel z Marchall, Johana Kollanicz z Eſterhazy, Henryka Sztaud z Hildburghauſen Regimentów, Jana Jakuba Mlix z Moleku, ktory dezertował z tegoż Miaſta do Tranſilwanii; znayduią ſię ieſzcze te oſoby, iako to, *Jozef Fevel, Walenty Dreynich, Joachim Weyſs,* ktorży że nie byli Dezerterami, nie może bydź dowod iawnieyſzy nad to, że na tey nocie za takich nie ſą mianowani, a przecie że byli za granicę do woyſka, do Zatora wyſłani, taż Nota dowodzi.

Odpowiada na to Julius, iż te Oſoby, choć nie były aktualnemi Dezerterami, wſzelako nie byli nacyonalni Polacy. Niech tak będzie, lecz pytam ſię czyli dobra konſekwencya, iż dla tego, że nie byli Polacy, wolno ich było rekrutować, gdy Prawo Roku 1776 zakazuiące werbunkow, nie mowi, iż nie wolno rekrutować Polakow, lecz wyraznie opiewa, gdyby kto dla zagranicznych Potencyi *werbował ludzi, crimen perduellionis popełnia*; a gdy mowi w generalności *ludzi* obeymuię y rodakow, y przychodniow, zgoła wſzyſtkich w Kraiu mieſzkaiących.

Lecz oprocz Prawa, iak pogodzić tę przyczynę z generalną obroną Juliuſa, iż ſię tylko podiął wyprawiać za granicę ſamych ſię mełduiących Dezerterów, a to z inſynuacyi Legacyi Wiedeńſkiey, gdy go o rzecz przeciwną, y formalny werbunek przytoczona Nota przeświadcza.

Położył daley Delatór d'Abocour trzy Paſzporta Litt: O. P. Q.

Nie mowi nic o pierwſzym, bo tenże Paſzport wzmiankuie o melduiących ſię Dezerterach, na co iuż wyżey dana explikacya.

Ale mówi o Paſzporcie *Litt: P. y Litt: Q.* Pierwſzy zamyka Oſoby rodaków z rożnych Kraiow, lecz nie Dezerterów, iako to Franciſzka Montak z Pragi, Antoniego Straube z Alſacyi, Jana Fiſcher z Maine, Jana Karola Janſona z Czech.

Na to odpowiedź Juliuſa w ſkładaniu winy na Legacyą, iż im wydała Paſzport.

Lecz nie o to kweſtya, kto wydał Paſzport, lecz kto tych ludzi zawerbował? kto za granicę wyprawić ich uſiłował? a gdy dowod ieſt, że ten Paſzport znaleziony u Juliuſa, y u niego zabrany, więc u kogo znaleziony, ten go wyrabiał, a kto wyrabiał, ten y rekrutował, wſzak taka konſekwencya.

Mowi ieſzcze o Paſzporcie *Litt: Q.* Na tym ſię znayduią, Marcin Gecgel, Michał Seytel, Jan Chryſtyan Makowſki, y Jan Brandt wſzyſcy Rzemieſlniczkowie.

Na Marcina Gecgel, y Michała Seytel nic nie odpowiedział Julius, więc z nieprzeczenia dowod, że ich iako Rzemieſlniczkow zarekrutował.

Zaś na Chryſtyana Makowſkiego y Jana Brandta mowi, że względem nich Paſzport nie formuie Argumentu werbunku, choć ſię u niego ten paſzport znalazł, bo był przez niego wyrobiony, a Makowſki y Brandt w rzeczy ſamey do Niemiec z Prus przechodzili.

Długo ſię nad zbiianiem tego pozoru bawić nie będę, odwołuię ſię do examinu, ieżeli Brandt, y Makowſki, dla tego wyrabiali przez Juliuſa Paſzport, że dla rzemioſła mieli z Prus do Niemiec przechodzić? a pewny ieſtem ich wyznania, że do rzemioſła nie innego, tylko Woyſkowego zawerbowani byli.

Lecz na co tak długo Sąd wſtrzymywać; Makowſki y Brandt znalezieni ſą w ſtancyi Juliuſa, dla przechowywania werbowanych trzymaney, y z tey ſtancyi zaprowadzeni do więzienia; znalezieni ſą tam, gdzie ſię znaydował Kommendyer Antoni Schatze, Woyciech Reiſchenbach, y Maciey Ferſzter, żołnierze wyprawieni z Zamościa, do pomocy Juliuſowi, y rownemu z niemi podpadli loſowi.

Gdyby byli Rzemieślniczkami, wybieraiącemi ſię za Granicę dla Rzemioſła, coby mieli za przyczynę bydź w gminie tych lu-

dzi, y razem z niemi transportu za Granicę, pod zbroyną ſtrażą czekać; w tenczas ieſzcze, gdy w Niemczech, czyli Rzemieślnik, czyli nie, byle zdatny za żołnierza, nie uchodził nigdy tey ſłużby.

Położył ieſzcze Delator d'Abocour Regeſtr innych ludzi, zabranych wraz z Juliuſem z ſtancyi wyżey wymienioney, a ludzi nigdy nie Dezerterow, ani Rodakow Ceſarſkich, lecz Pruſaków, którzy wſzelako do Woyſka Ceſarſkiego namówieni, czekali momentu przeprowadzenia ſwego za Granicę; lecz na nich odpowiedzi nie ſłyſzał Delator d'Abocour, bo też y trudno ią wynaleść, przeciwko oczywiſtości: wſzelako, gdy dowod nie od party, ſtaie ſię natychmiaſt nayzupełnieyſzym dowodem.

Położył ieſzcze z korreſpondencyi od Graffa Baillet de la Tour dwa liſty *Litt: R. &S.* do U. Juliuſa piſane, a ſzczegulniey z powtórnego pod datą 9. 8bris okazał, że gdy ten Kommendant donioſł, iż do tego momentu nie odebrał rezolucyi od Rady Woienney, czyli Dezerterowie bez kary powracać mogą, a wſzelako przed tym ieſzcze liſtem, Julius poſłał mu iuż trzech ludzi, iż oni nie mogli bydź Dezerterami.

U. Julius korzyſtaiąc z niedokładności wypiſania Graffa de la Tour, co to byli za ludzie, odſyła Delatora d'Abocour w ſwoiey odpowiedzi po wróżbę do Delfow.

Nie trzeba tu ſzukać fałſzywych Proroctw do wróżby, ſam Julius może bydź tłomaczem tey taiemnicy (iak ią mianuie) byle nie chciał wydawać wróżby podobney Proroctwom Delfickim; wſzak on zna naylepiey tych ludzi, bo ich podług świadectwa tego liſtu wyſłał do Pułkownika de la Tour, za cóż ich nie mianuie, co to za ludzie byli, czyli Dezerterowie, lub nie?

Lecz lepſzym ieſt wykładaczem tego piſma światło rozumu, które każdego przekonywa, że gdy termin Pardonu generalnego wyſzedł, Pułkownik też de la Tour ieſzcze nie odebrał odpuſzczenia winy dla Dezerterów, od kogo należało, ani nawet do tego momentu był w nadziei otrzymania iego, iż ani U. Julius bez oczywiſtey zdrady mògł poſyłać Dezerterów, ani ci ludzie, ieżeli byli Dezerterami, mogli ſię w niepewności ażardować na powrót.

Naylepſzym zaś y naypewnieyſzym będzie tłomaczem Sąd Nayiaś: który bez udania ſię do Delfow, a ten zważywſzy inne papiery, y przeczytawſzy Inkwizycye, doydzie naypewniey tey taiemnicy.

Położył nakoniec Delator d'Abocour dowody około wyprawienia za Granicę *Jozefa Krasnopolskiego* Litera F. około podobnego wyprawienia *Daniela Wolffa Kupczyka* Litera G. H. I., dowodząc z nich naprzeciwko Juliusowi, że on oprócz mniemanych Dezerterów, oprócz Ludzi nie woyskowych, z różnych Kraiów rodaków, lecz w tym Mieście przebywaiących, werbował, y wysyłał za Granicę, nawet Ludzi Kraiowych.

Nad pierwszym *Jozefem Krasnopolskim* czyni U. Julius dosyć ciekawą Kwestyą, przez pytanie, zkąd dowód, że tenże Krasnopolski był Polak? wszak Krasnopolski, choć Polskiego nazwiska, mógł bydź z Zakordonowanego Kraiu?

Nie będę na tę Kwestyą używał do odpowiedzi, iak własnych słów U. Juliusa. Zaprzeć się nayprzód nie może, iżby on nie miał wysyłać za Granicę *Krasnopolskiego*, bo go y własne przyznanie, y *Nota Litera F.* wyraźnie w tym przeświadcza. Mówić daley nie może, aby czyli przy przyimowaniu, czyli przesyłaniu nie miał examinować Krasnopolskiego, zkąd iest rodak? bo tak się czynić obowiązał przy podawaniu pierwszego *Planu Litera C.*

Podźmy teraz, iak Julius po examinie Krasnopolskiego, wysyłaiąc go za Granicę do Woyska, opisał Kommendantowi Zamoyskiemu Margrabi de Torres, o to: że *Jozef Krasnopolski Polak*, wszak słowa są własnego Pisma U. Juliusa = *Przyprowadzą także z sobą Polaka Jozefa Krasnopolskiego* =

Nie mówi Polskiego nazwiska, z Kraiu zakordonowanego, ale Polaka, to iest rodaka y Obywatela Polskiego.

Nad drugim *Danielem Wolffem* czyni podobne pytanie, zkąd dowód, że Wolff Polak, z Miasta Leszna?

Odpowiada na to Delator d'Abocour, że dowòd będzie naypewnieyszy z własnego wyznania tegoż Wolffa.

Odpowiada daley tenże Delator, że gdyby nie było dowodu, względem urodzenia Daniela Wolffa; wszak iest dowód z własnych Papierów Juliusa, to iest: nayprzód z *specyfikacyi Ludzi odesłanych do Zatora Litera G.*, powtóre z *Paszportu wyrobionego dla Wolffa Litera I.* potrzecie z *Listu Juliusa pisanego za tymże Wolffem Litera H*, że tenże Daniel Wolff *był Kupczykiem.*

Daymy więc że nie był *rodak Polak*, ale był *na Kondycyi Kupieckiey w Polszcze*, tu w Kraiu sposob do życia maiący, więc choćby nie był rodak, iednakże był człowiek Kraiowy.

Wszelako mimo obowiązków przyiętych przez Juliusa, względem

transportu

transportu samych się meldujących Dezerterów Cesarskich, tak pierwszy, iako y drugi wyprawiony przez niego został za granicę.

Lecz na to mówi Julius, iż choćby byli Polacy, to wszelako nie znaczy werbunku, bo oni sami służby Woyskowey *szukali*, a nie *czekali*, iak położył dowód Delator d'Abocour; a Julius nic więcey około nich nie uczynił, tylko że ich znaiomym Kommendantom zarekommendował.

est to przyczyna, która bynaymniey nie oczyszcza Juliusa. Czyli Krasnopolski, y Wolff szukał czyli czekał służby Cesarskiey, dosyć gdy iey czyli szukał, czyli czekał przez Juliusa, iest iawny dowod werbunku.

Bo za co tak pierwszy, iako y drugi po znalezienie służby żołnierskiey nieudał się do kogo innego? alboż to Julius był w tym mieście sam ieden, któryby miał mieć znaiomość z Officyerami Woyska Cesarskiego; wszak do momentu odkrycia roboty iego, nikt go nie znał Kapitanem Woysk Cesarskich, sam nawet Julius tak w Aktach publicznych, iako y przy Sprawach, nawet w komparycyi tego Dekretu, który złożył, nie pisał się tymże Kapitanem nigdy.

Zkąd przeto Krasnopolski y Wolff mogli trafić do Juliusa? nie trzeba znowu po wróżbę udawać się do Delfow.

W ten czas gdy *Krasnopolski* czyli *szukał* czyli *czekał* służby żołnierskiey, iuż w Warszawie byli *Woyciech Reischenbache*, *Maciey Ferszter*, *tudzież Antoni Andel*, *y Huzar Johan Kollanitz*, y z niemi tenże Krasnopolski wyprawiony do Zamościa przez Juliusa został podług *świadectwa Noty Lit: F.* = *Przyprowadzą także z sobą Jozefa Krasnopolskiego Polaka* =

W ten czas gdy *Daniel Wolff* czyli szukał czyli czekał służby Cesarskiey, ciż sami *Woyciech Reischenbache y Maciey Ferszter z Kommendyerem Schatze*, po wielorakich transportach Ludzi do Zamościa, przychodzili do Warszawy na tenże sam koniec, iuż nie iako żołnierze, lub Dezerterowie, ale iak Rzemieślniczkowie.

Wszak data takowego dla nich Paszportu w Zamościu iest *5ta 8bris* a papiery do wyprawienia Wolffa za granicę służące, są pożniey, to iest List za nim pod datą *16. 8bris*, y Paszport dla niego pod tym samym dniem.

Lecz pozwolmy Juliusowi, niech Krasnopolski y Wolff sami przyszli do niego szukaiąc służby, czyli godziło się ich przyimować do woyska, gdy Traktat Roku 1773. y Prawo 1776 werbowania dla zagranicznych Potencyi Ludzi, *pod żadnym pretextem* nie pozwoliło; gdy daley, wyżey dowiedziono, że

werbowanie nie zawiſło koniecznie na namawianiu człowieka do woyſka, lecz zależy na przyimowaniu, chociaż dobrowolnie ſię ofiaruiącego, y przyſtawieniu onego do ſłużby żołnierſkiey, co w tym przypadku widocznie ſię z własnych Papierow Juliuſa okazuie,

Tuć to w tym mieyſcu Delator d'Abocour proſi Sądu Nayiaśnieyſzego, aby ſobie przypomniał owe przywiedzione w pierwſzym Piſmie pod Tytułem = *Wprowadzenie Sprawy Pryncypalney* = ſzczegulnieyſze okoliczności, lubo znaczące taiemnicę, wſzelako daiące poznać, iż Julius oprócz odſyłania ſamych ſię melduiących Dezerterów, miał inne ułożenie z Kommendami Zagranicznemi.

Nayprzód owe ſłowa znayduiące ſię w pierwſzym Planie od niego podanym = 3tio. *Tym dwóm, lub trzem melduiącym ſię Dezerterom dodać trzeźwego Unter Officyera z przyzwoitą iemu bronią, dawſzy mu informacyą naſtępuiącą; Wać Unter-Officyer ieſteś z temi dwiema, lub trzema ſamemi melduiącemi ſię Dezerterami poſłany do Warſzawy, y ciż wſzędzie za Dezerterów udawać ſię maią, gdzie tylko zapytani będą* =

Daley z tegoż ſamego Planu = 6to. *Jak prędko w Zamościu Unter-Officyer z Ludźmi ſtanie, po wypoczęciu dwóch naydaley nocy, zaraz nazad do Warſzawy z Ludźmi ſwemi, iako Dezerterowie wyprawiony bydź ma; y aby ſłużba Pańſka przez to iak nayprędzey zaſilona była, wſpomniony Unter Officyer dwa razy na mieſiąc tę podróż odprawi, y gdy ta robota w używanie przyidzie, znaydzie Jmć Pan Kapitan Julius dowcipne śrzodki ku temu zdolne, że więcey, iak ieden Unter-Officyer zażywany będzie mógł być, y takowe tranſporta zamiaſt dwa razy na mieſiąc, cztery razy działać ſię będą* =

Potym z Reſkryptu oryginalnego od Kommendy Generalney do Plac Majora de Torres owe ſłowa = *Co wſzyſtko w wielkiey taiemnicy utrzymywać ſię ma, y nie tylko Jmć Pan Plac-Major przyzwoitych temu zażywać będzie śrzodków, ale też Regiment Kiwenhillerowſki ſkryte do tego poczyni uprzedzenia* =

Jeſzcze z Liſtu Plac-Majora de Torres do Juliuſa piſanego dnia 20. Auguſti = *Adreſſowany WM. Pana do mnie Liſt, z Projektem przyłączonym, odebrałem 10. præſentis, w którym dobre życzenie ku Nayiaśnieyſzemu Ceſarzowi, gdy uſkutecznione będzie, wyczytuię, y ſpodziewam ſię, że za ſtaraniem WM. Pana, pomyślnie wſzyſtko poydzie* = y niżey = *Widzi mi ſię iednak, że Reyſchenbache ieſt troche płochy, czyli podeyrzany, który że znaiomy WM. Panu bydź muſi, nie chcę o nim z uprzedzenia źle ſądzić* =

Te y inne mieyſca Papierów Juliuſa przywodząc Delator d'Abocour, pytał ſię tegoż Juliuſa o explikacyą, co była za potrzeba,

aby przysłani Ludzie, czyli Zołnierze z Zamościa byli, y aby czynili się wszędzie Dezerterami, choć takiemi nie byli? gdy przesyłanie samych się melduiących Dezerterów, było szczególnie w Proiekcie.

Co daley znaczyła owa usilność, natychmiast wysyłania mniemanych Dezerterów, po uskutecznionym transporcie z Zamościa do Warszawy, aby służba Pańska iak nayprędzey zasiloną była?

Co znaczyła owa ofiara U. Juliusa, użycia z czasem dowcipnych śrzodków ku temu zdolnych, aby transporta y częstsze, y ludnieysze były?

Na co potrebne było zalecenie Plac Majorowi de Torres, trzymania wszystkiego w iak naywiększey taiemnicy? gdy przesyłanie własnych Dezerterów nie miało znaczyć żadnego grzechu, y gdy czynione na mocy publikacyi Pardonu Generalnego, iakoby w tym Kraiu za zezwoleniem Zwierzchności uskutecznioney, miało być ze wszech miar wolne, y godziwe.

Na co było ieszcze potrzebne użycie przez Plac-Majora de Torres przyzwoitych śrzodków? y poczynienie przez Regiment Kiwenhillerowski skrytych uprzedzeń? gdy Proiekt podany przez Juliusa, nie miał mieć innego zamierzenia, iak przesyłanie Dezerterów, y ieszcze dobrowolnie się melduiących.

Co nakoniec znaczyło owe dobreżyczenie ku Nayiaśnieyszemu Cesarzowi? owa nadzieia, iż wszystko pomyślnie poydzie? owa troskliwość, iż ieden z wysłanych Ludzi ku pomocy Juliusowi, był płochy, y podeyrzany?

Były to pytania Delatora d'Abocoura przeciwko Juliusowi, ale nie było żadney od Juliusa, choć w obszernym Piśmie, na nie odpowiedzi; Znać, że z rzeczy, werbun k rzeczywisty znaczącey, a za pretext przesyłanie Dezerterów maiącey, trudno się wyexplikować.

Pytał się ieszcze Delator d'Abocour Juliusa, za co było podchodzić ostrożność Zwierzchności Kraiowey, wyrabiaiąc podstępne Paszporty, udaiąc Zołnierzy za Rzemieślniczków? odpowiedział w prawdzie na to Julius, ale nie istotnie, że się tak Kommendzie Zamoyskiey podobało; a d'Abocour przekonał Juliusa, że on tak żądał od Kommendy Zamoyskiey, y nie tylko tego, ale też aby ciż żołnierze, nie w żołnierskich, lecz w rzemieślniczych sukniach wyprawieni byli; na dowód czego położony był regestr *Litera N.* z podpi-

ſem Margrabi de Torres, = *wiele na zlecenie Jmci Pana Juliuſ zapłacono za ſuknie dla tychże ukrytych rzemieślników*, = a w rzeczy ſamey żołnierzy, do pomocy werbunku przez Juliuſa użytych.

Niech zatym y Sąd Nayiaśnieyſzy, y cała Publiczność ſądzi, między dowodem przez Delatora d'Abocour uſprawiedliwionym, a odwodem Juliuſa bardziey ukſztałconym, niżeli gruntownym, a w wielu mieyſcach, choc wyraźney odpowiedzi potrzebuiących, opuſzczonym.

Niech pozna teraz każdy, czyli loſu Juliuſa, ieſt przyczyną zdrada, nienawiść, zemſta, lub łakomſtwo Delatora, lub przypiſane ſamey proſtomyślącey powſzechności przeznaczenie Boſtwa, czyli nie raczey właſny wyſtępek iego, y podług zdania powſzechnego, tak oświeconych, iako y proſtych Ludzi, idąca za wyſtępkiem kara.

Ja nie chcę być w tey mierze Sędzią, bo ſam do Sądu przychodzę, nie chcę Publiczności wydawać wyrokow, bo ſam ieden oney nie ſkładam.

Y tuby należało uczynić koniec głoſu od Delatora d'Abocour, gdyby mnie dwa Papiery, z pomiędzy innych, świeżo przez Juliuſa położone nie zaſtanawiały, to ieſt Liſt Jmć Pana Auguſta Seylern, tudzież iakowaś Inkwizycya, z ſtrony Juliuſa, przed Piſarzem Nowego Miaſta, *ad perpetuam rei memoriam* wyprowadzona.

Pierwszy Papier, to ieſt Liſt, ma ſłużyć do dowodu przeciwko Delatorowi d'Abocour, iż on dla złych akcyi z Wiednia wypędzony zoſtał.

Lecz pytam ſię, kiedy ten Liſt piſany, czyli raczey prokurowany zoſtał? wſzak data iego *w Wiedniu d. 23 Januarii 1779* dowodzi w iawności, że to Delacya d'Abocoura przeciwko Juliuſowi, w Roku ieſzcze przeſzłym uczyniona, ſtała ſię przyczyną obelżenia honoru tegoż d'Abocoura.

Kto daley piſał ten Liſt, i miał podpiſać w Roku teraźnieyſzym? oto Jmć Pan Auguſt Seylern, a ten ſam Jmć Pan Auguſt Seylern, ieſzcze w Roku 1766. to ieſt wtenczas, gdy o tey Sprawie ſłychać nie było, podpiſał y wydał Paſzport urzędownie *Franciſzkowi d'Abocourowi*, iako poczciwemu człowiekowi, *zoſtaiącemu przedtym w ſłużbie Pańſkiey za Koniuſzego.*

Co zatym ma czynić prawdę, czyli Liſt partykularny, w czaſie ſprawy wyſtarany, czyli świadectwo urzędowe, datą lat kilku, ſprawę poprzedzaiące, łatwo każdy rozeznać potrafi.

Drugi

Drugi Papier, toieſt owa Inkwizycya, coby miał znaczyć, poiąć nie mogę.

Tenże to Julius ią wyprowadzał? który w Piśmie ſwoim pod tytułem = *Odpowiedź na wnieſioną Inkwizycyą* = tu w tym Sądzie poprzedniczo deklarowanym, wſzyſtkiemi ſpoſobami tamował Inkwizycyi, i iey ani na dowód, ani na odwód dopuścić nie chciał.

Pytam ſię daley, z iakiego powodu ona wyprowadzona? czyli to Sąd Nayiaś: nie dopuścił Juliuſa do odwodu przez Inkwizycye? lecz mnie inaczey przekonywa Dekret Sądu tego pod dniem 7. Mieſiąca Junij zapadły.

Pytam ſię ieſzcze, czyli to ten Sąd wyznaczył Piſarza Miaſta Nowey Warſzawy do odebrania tego Świadectwa? lecz mnie i w tym inaczey przeświadcza wſpomniony Dekret, opiewaiący, iakich, i których zacnych Mężów, zdawało ſię W. K. Mci wyznaczyć do Inkwizycyi.

Pytam ſię nakoniec, byłże przy tey Inkwizycyi Delator d'Abocour, gdy ią przeciwko niemu wyprowadzano? miałże kommunikacyą Punktów, Swiadków, wolność excepcyi? nie wie nic o tym wſpomniony Delator, i pierwſzy raz o niey ſłyſzy; Niechże ſobie idzie na ſtronę ta mniemana Inkwizycya, niech zoſtanie tak w ukryciu na zawſze, iak kryiomo ad perpetuam Rei memoriam wyprowadzoną zoſtała.

Wiem ia, że Prawo Powſzechne, w pewnych przypadkach dozwala takowey Inkwizycyi, ale w Prawie kraiowym, żadney o niey nie czyta wzmianki; wiem zaś, że gdy względem Inkwizycyi podoſtatkiem ieſt Prawa kraiowego, iż Prawo powſzechne, iako obce, mieyſca w tym Sądzie mieć ani może, ani powinno, ani będzie.

Prawo Kraiowe w ogolności o Inkwizycyach ieſt iawne, że żadna Inkwizycya przez Sąd przyiętą bydź nie ma, którąby nie była za poprzedzaiącym Dekretem, i podług reguły tegoż Dekretu wyprowadzona.

Prawo ſzczegulne o wyſtępkach Perduellionis mówi, że Inkwizycya ma być wywodzona przed Oſobami e Medio Sądu.

Złożył iuż taką Inkwizycyą Julius za poprzedzaiącym wyrokiem Sądu, więc druga iako przeciw Prawu ſporządzona, na co więcey nie zaſługuie, iak na odrzucenie od Sądu.

Kończę iuż Nayiaś: Sądzie, gdy mniemam, żem na wſzyſtko odpowiedział, lecz przy końcu, nie myślę ſypać podchlebnego kadzidła, iak niegdyś miano czynić przed owym Perużyńſkim Ołtarzem.

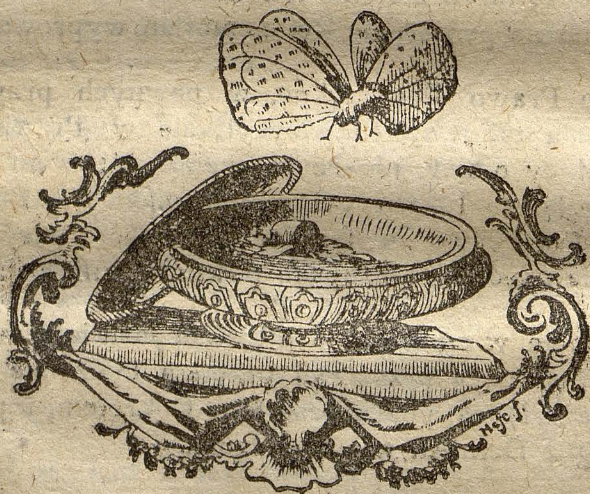
Nie będę wielbił wrodzoney Twoiey Dobroci Nayiaśnieyſzy Panie, abym ſię nie zdawał wcześnie ią zamawiać na ſtronę Delatora d'Abocour;

Ani będę chwalił ſurowości, abym ſię nie zdawał podniecać umysłów do ukarania oſkarzonego Juliuſa; lecz śrzedniey trzymać ſię drogi umyśliłem.

Zna Kray cały Twoią ſprawiedliwość Królu Miłościwy, zna miłość Narodu, ſzacunek Prawa, chęć Twoią, wprawienia wſzyſtkiego w iak naydokładnieyſzą exekucyą.

Zna tenże Kray, iakich W. K. Mści do dzielenia z nim Sądowey władzy wyznaczono Mężów.

Temu tak Wſpaniałemu y Nayſprawiedliwſzemu y Nayprzezornieyſzemu Sądowi gdy oddaie dowody, i odwody oboiey ſtrony; pewny bydź mogę, iż wyſtępek znaydzie ukaranie, cnota ocalenie, ſprawiedliwość ſwoią bezſtronność, Prawo Kraiowe należytą exekucyą.






DE LA
BIBLIOTHEQUE
DE MR LE PR
ALEXANDRE
LUBOMIRSKI